Cena 5 zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 10 lutego 1946 r. | Nr 6

MICHAŁ ULEWICZ

Dokument hańby

Gdy się mówi o ponurym okresie okupacji niemieckiej, można by krótko stwierdzić, że — NARÓD POLSKI WALCZYŁ I WIERZYŁ. Walczył z wrogiem i wierzył w dobrą intencję tych, którzy do niego przychodzili z hasłami narodowymi i patriotycznymi. Będziemy w zgodzie z prawdą, gdy przypomnimy, że w olbrzymiej ilości wypadków ludzie nie bardzo nawet pytali, jak się dana organizacja nazywa czy co ma w swym programie napisane. Całkowicie wystarczało im, iż werbowano ich W IMIĘ WALKI Z WROGIEM.

Tym przede wszystkim tłumaczyć należy wpływy, jakie na niektórych terenach lub wśród pewnych środowisk ludzkich zyskała również oenerowska organizacja wojskowa, występująca pod pretensjonalną nazwą „Narodowych Sił Zbrojnych".

W życiu podziemnym okupowanej Polski istniały najrozmaitsze organizacje, grupy i grupki. Były wśród nich wielkie i małe, rzeczywiste i fikcyjne, masowe i kanapowe, walczące istotnie z wrogiem, ale też i takie, które pozostawały z nim w cichej zmowie, w ukrytym porozumieniu. Dziś powszechnie wiadomo, jaką truciznę w dusze naszego społeczeństwa sączyły owe różne „Szańce", „Miecze i Pługi", „Przeglądy Polityczne", „Tygodnie", „Wschody", „Racławice" itp. organy sanacyjno - reakcyjnych grup, usiłujących odegrać się w krwawej zawierusze wojennej.

Idąc przedwojennymi śladami, sanacyjno - ozonowy „obóz legionowy" zadzierzgał coraz silniejsze więzy z oenerowsko - endecką „młodzieżą narodową". Działano pod osłoną konspiracji, usiłowano swoje macki zapuszczać jak najszerzej i jak najgłębiej, aż doprowadzono do włączenia NSZ-tu w skład AK. Uczyniono to z towarzyszeniem wielkiego szumu i huku, częstowano „oenerowskich chłopaczków" zaszczytami i honorami, choć wtedy już KRĄŻYŁY SZEROKIE NIEPOCHLEBNE WIEŚCI na temat prowadzenia się i kontaktów czołowych komórek NSZ-tu.

Podziemne pisma Ruchu Ludowego — („Przez Walkę do Zwycięstwa", „Żywią i Bronią", „Polska Ludowa" i in.) ostro występowały przeciwko tym wszystkim niezdrowym sojuszom i machinacjom, wskazując na liczne przykłady z terenu, które naprowadzały już wówczas na ślady cichego porozumienia niektórych przynajmniej ośrodków NSZ-towskich z niemiecką żandarmerią i z gestapo. Wierzyć się wprost nie chciało w potworność takich kontaktów, trudno było pojąć, ażeby znaleźli się Polacy, zdolni do takiej zbrodni, do zdrady własnego narodu i państwa. Ale cóż, skoro ślady stawały się coraz częstsze i wyraźniejsze...

Skończyła się wojna. Życie polityczne z podziemi wyszło na powierzchnię. Równocześnie WYCHODZĄ NA JAW KOMPROMITUJĄCE DOKUMENTY.

Jeden właśnie z takich dokumentów został ostatnio odnaleziony w Norymberdze, w aktach Trybunału, sądzącego niemieckich zbrodniarzy wojennych. Jest to mianowicie krótka notatka, znajdująca się w pamiętniku b. generalnego gubernatora Franka. — Brzmi ona, jak następuje:

„Kraków, 30 marca 1944 r., godzina 11 minut 5. Major dr Beck, który do 1 lutego 1944 roku był czynny w Gen. Gub. w kontrwywiadzie i z tego tytułu nawiązał ścisłą łączność z polskim narodowym ruchem oporu pod nazwą „Narodowe Siły Zbrojne" wskazuje Panu Generalnemu Gub. na możliwości włączenia narodowego ruchu oporu (NSZ) do akcji niemieckiej przeciwko komunistycznemu ruchowi oporu".

Skądinąd wiadomo, że „możliwości włączenia narodowego ruchu oporu (NSZ) do akcji niem." nie zostały przez gestapo przeoczone ani zaniedbane.

Oto do jakiej zbrodni może doprowadzić ślepa nienawiść do własnych rodaków na tej podstawie jedynie, że ci są innych przekonań politycznych!

TADEUSZ REK

KILKA UWAG O KONGRESIE

Z wielkim napięciem oczekiwany i z ogromną uwagą śledzony był Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, jaki się odbył w Warszawie, w dniach 19 — 21 stycznia rb. Budził on niewątpliwie powszechne zainteresowanie. Czekali i patrzyli nań swoi — członkowie, sympatycy, przyjaciele, ale patrzyli też i obcy, którzy mu źle życzyli. Bez przesady można też stwierdzić, że Kongres PSL jako fakt polityczny przerastał wszystkie inne, powojenne, dotychczasowe zjazdy i kongresy.

Nic dziwnego.

Był to pierwszy po wojnie, a *V*-ty po zjednoczeniu Kongres Zwyczajny, który tradycją sięgał swych dawnych lat, kiedy to chłopi porwali się na czyn wielki i śmiały — samodzielnego myślenia i działania politycznego.

MIĘDZY DAWNYMI A NOWYMI LATY

Najdroższą i najpiękniejszą klamrą, spinającą dawne i nowe lata, przeszłość i dzień teraźniejszy, były portrety ludzi, którzy w dużej mierze dali Ruchowi Ludowemu treść i cel, tchnęli weń myśl i zakreślili jego drogi.

Na zielonym tle, gdzie urzędowało Prezydium Kongresu, płonął znicz, roznieceny ogniem spod Wojdy (Zamojszczyzna), miejsca pierwszej bitwy B. Ch. z żandarmami niemieckimi. Nad tym zniczem wśród zielonych sztandarów — po środku — widniał wielki portret zmarłego przed trzema miesiącami WINCENTEGO WITOSA, długoletniego prezesa i przywódcy chłopskich rzesz ludowych.

Obok, z jednej strony, obramowany cierniową koroną portret MACIEJA RATAJA, zamordowanego podczas okupacji; z drugiej — portret STANISŁAWA THUGUTTA, zmarłego w początkach wojny na dalekiej obczyźnie.

Zgromadzeni na Kongresie czuli wśród siebie obecność zarówno tych zasłużonych dla Ruchu przywódców, jak też całego szeregu innych, drogich i bliskich, którzy padli w czasie wojny.

CI, KTÓRZY SIĘ CZUJĄ ZAWIEDZENI

Nie brak takich, którym Kongres przyniósł rozczarowanie.

— Kto są ci ludzie?

— Przede wszystkim ci, którzy Kongresowi zgóry źle życzyli, maskując jedynie swą niechęć czy nawet wrogość, a ponadto i ci koniunkturalni spacerowicze, którzy sobie nabili głowy, że — PSL..., że — Mikołajczyk...., że — chłopi... to ,panie dobrodzieju, odskocznia dla ich mętnych celów czy ciemnych interesów...

Pozostawmy narazie w spokoju tych, którzy nieżyczliwie są do nas nastawieni. Powrócimy do tej sprawy w swoim czasie. Tym razem zwróćmy baczniejszą uwagę na tych, którzy w skrytości marzyli, żeby uwić sobie wygodne gniazdko na peryferiach PSL-u, podobnie jak ich pobratymcy duchowi próbują to samo uczynić na terenie wszystkich innych partii politycznych.

Otóż tu i ówdzie, pomiędzy tymi ludźmi, spotkać można głosy oburzenia czy rozczarowania pod adresem Kongresu za wyraźne odcięcie się od warcholskiej polityki tych, którzy własną ambicję i własną prywatę, maskowaną górnolotnymi słowami, usiłują stawiać ponad dobro i spokój całego narodu.

Postawmy sprawę ściślej i jaśniej. Nie podoba im się mianowicie to, że prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stanisław Mikołajczyk stwierdził publicznie, iż polityka niektórych kół emigracyjnych, w szczególności sanacyjno-reakcyjnych, była i jest dla Polski szkodliwą, złą, niszczycielską.

DLACZEGO?

Dlatego, że sanacja nigdy nie pogodziła się ze swym sromotnym upadkiem i odejściem od rządów w państwie, lecz stale i wszędzie usiłowała czynić podkopy, aby sobie zapewnić powrót do władzy.

Dlatego, że Raczkiewicz usiłował przy każdej sposobności łamać dane słowo i zawarte umowy, zwalczał pocichu rząd najpierw Sikorskiego i potem Mikołajczyka, a ułatwiał krecią robotę Sosnkowskiego, Andersa i innych.

Dlatego, że gen. Anders wbrew rozkazom rządu polskiego wyszedł z Rosji, zamiast pójść na front i wspólnie z Armią Czerwoną przedzierać się do kraju, do Polski.

Dlatego wreszcie, że tenże gen. Anders zagroził buntem, jeżeli rząd polski podtrzymywał będzie dobre stosunki z rządem sowieckim i że z tego powodu gen. Sikorski zmuszony był jechać na Środkowy Wschód, aby zapowiedź warcholskiego buntu w zarodku zlikwidować. Udało się to głównie dzięki żołnierskiej i obywatelskiej postawie gen. Paszkiewicza, ale **gen. Sikorski podróż tę przypłacił życiem.**

Gdyby nie warcholskie (żeby już nie użyć mocniejszego słowa) stanowisko Andersa, gen. Sikorski nie miałby potrzeby jechać tysiące kilometrów, a w rezultacie nie padłby ofiarą katastrofy. Zatem **gen. Anders oraz jego mocodawcy i kompani są moralnymi sprawcami śmierci gen. Sikorskiego.**

Prezes Stanisław Mikołajczyk, znający sprawę dogłębnie, stwierdził w swoim przemówieniu wyraźnie:

„Może nadszedł już czas, żeby powiedzieć publicznie, że uważamy gen. Andersa za moralnego sprawcę śmierci gen. Sikorskiego. Tak jest. Gen. Sikorski nie potrzebował jechać na Środkowy Wschód, skąd nie wrócił żywy, gdyby nie gen. Anders,— który zapowiedział, że się zbuntuje przeciw rządowi polskiemu i że żołnierz polski odmówi posłuszeństwa rządowi, który chce porozumienia polsko - sowieckiego".

MUSI BYĆ PORZĄDEK I SPOKÓJ

Uczestnicy Kongresu, ludowcy, zdawali sobie sprawę, że w kraju jest straszliwie dużo do zrobienia. Na szybkie i właściwe rozwiązanie czeka cały splot zagadnień politycznych, gospodarczych, oświatowych, wychowawczych itd. Przecież nowe, powojenne życie budujemy na gruzach i zgliszczach!

Do najważniejszych zadań należy niewątpliwie wewnętrzna powszechna pacyfikacja i normalizacja życia zarówno człowieka, jako jednostki, jak też jako gromady, jako społeczeństwa. Wszyscy, co trzeźwiejsi, zrozumieli, że wojna się naprawdę skończyła, a równocześnie skończyło się oczekiwanie na coś nadzwyczajnego. Ludzie dobrze orientujący się w zagadnieniach międzynarodowych, a jednocześnie odpowiedzialni za swoje słowa i czyny zgodnie stwierdzają, że — wojny w najbliższym czasie na szczęście nie będzie, i że — bomby atomowe spoczną na razie dobrze zabezpieczone w magazynach wojskowych.

Nastał okres pokoju, a z nim musi przyjść stabilizacja stosunków. Im wcześniej to nastąpi, tym będzie lepiej, tym korzystniej, tym szczęśliwiej.

Jednakże w drodze naturalnego rozwoju, w drodze należytego postępu, ulepszać i poprawiać musi się ciągle to, co jest, co się już dokonało i co się dzieje, a co wymaga poprawy. Trzeba, ażeby ta wielka rzeka, której fale rozbiegły się szeroko, wróciła i popłynęła swoim właściwym uregulowanym łożyskiem. Wszakże biegu tej rzeki nikt nie zdoła powstrzymać, ani tym bardziej zawrócić. Każdy, kto by to usiłował czynić, zniknąłby pod jej bystrym prądem, podobnie jak stopniowo lecz ciągle znikają przeróżne męty i szumowiny.

Polscy chłopi na swym Wielkim Kongresie przeżyli niezapomniane chwile. Dali dowody, że widzą zło, jakie się jeszcze miejscami lub czasami panoszy. Ale nie chcą żyć życiem majaków i złud, nie chcą prowadzić księżycowej polityki, opartej na fantastycznych przesłankach.

Polski chłop-ludowiec — chce wolności i chleba, które mu zagwarantują porządek i spokój.

MIECZYSŁAW GRAD

ZAGADNIENIA AGRARYZMU

Agraryzm, owa stająca się i wciąż rosnąca ideologia chłopska, wielki jest nie tylko dlatego, że do lepszego jutra prowadzi miliony ludzi. Agraryzm wielki jest przede wszystkim przez zagadnienia, jakie podejmuje i jakie z nieodwołalną koniecznością podjąć będzie musiał. Wielki jest przez potężne perspektywy, jakie otwiera ludzkiej myśli, i przez nadzieję, jaką niesie we współczesnej epoce zamętu.

Ruch ludowy rozwija się nie tylko jako siła polityczna, jako organizacja warstwy chłopskiej, lecz także jako siła ideologiczna, jako ruch umysłowy, mimo, a może raczej dzięki temu, że nie wytworzył dotąd doktryny na podobieństwo marksizmu.

Temu żywiołowemu pędowi odpowiadać jednak powinna wzrastająca dokładność i gruntowność zasadniczych twierdzeń ideologiczno-programowych, zgodnie z wymogami myślenia naukowego, oraz badania w zakresie filozoficzno-naukowych podstaw światopoglądowych.

Nie jest dla ruchu korzystne, że nie rozporządza on dostatecznie bogatą literaturą, informującą wyczerpująco o jego przejawach i zagadnieniach. Ktoś, kto nie zna stosunków polskich, a usiłuje je poznać za pośrednictwem literatury naukowej i publicystycznej, może nabrać zgoła fałszywego wyobrażenia o układzie sił społecznych i o żywotności poszczególnych środowisk w naszym kraju. Niezależnie jednak od tego literatura agrarystyczna jest bardzo potrzebna. Literatura bowiem podsumowuje osiągnięcia, porządkuje i ocenia nagromadzone materiały, ułatwia dyskusję i przyczynia się do jej rzetelności, a przede wszystkim stanowi ważne narzędzie zbiorowej pracy.

W ideologicznym rozwoju ruchu ludowego szczególne znaczenie przypada Józefowi Niećce i Stanisławowi Miłkowskiemu. Nie mniej w tym rozwoju ideologicznym ważny był jeden zasadniczy moment. To, co nazywamy agraryzmem, co przybiera konkretny kształt w rzeczywistości społecznej jako treść Polski Ludowej jest rezultatem pospólnych przeżyć zwłaszcza w gromadach młodzieży wiciowej, a nie wysiłkiem jednego człowieka.

Teorotyczne zagadnienia, stające przed ruchem ludowym niezależne są od trosk bieżącego życia politycznego. Zagadnienia te dotyczą filozoficzno-naukowych podstaw agraryzmu na daleką przyszłość. Ten zaś, kto na tym odcinku pracuje, wykonuje niejako robotę akuszera. Albowiem z żywych serc i umysłów gromady wydobywa wszystko to, co jest najgłębszą ich treścią, co pobudza do walki i zmusza do poświęceń. Te właśnie serdeczne treści formułować trzeba w ścisłym języku i przekuwać na pojęcia nauki.

U podstaw agraryzmu tkwią zagadnienia właściwe wszelkiej myśli demokratycznej i humanistycznej. Zagadnienia te aczkolwiek nie są wyłączną własnością agraryzmu, muszą być przezeń podjęte i pogłębione, chociaż agraryzm i inne kierunki współczesnej myśli społecznej przenikają się nawzajem.

Istnieje wielkie zagadnienie, najpierwsze może, a sformułować się daje bardzo prosto. **Dlaczego musi być poszanowana osobowość jednostki ludzkiej? Dlaczego człowieka uznajemy za wartość naczelną, oraz jak to należy rozumieć?** Doniosłości tej sprawy nie trzeba specjalnie podkreślać. Warto jednak dodać, że rewizja pojęć w tej dziedzinie jest szczególnie konieczna ze względu na łatwość i ponure skutki znanych nam nadużyć w życiu społecznym epoki.

Zagadnienie wolności jednostki ludzkiej i granic tej wolności. Jest jasne, że wolność człowieka pojmujemy dzisiaj o wiele głębiej, aniżeli nasi ojcowie. Dowodem tego mogą być chociażby owe sławne cztery .wolności, proklamowane przez Prezydenta Roosevelta.

Są jednak zagadnienia, stanowiące wyłączną własność agraryzmu. One właśnie w ruchu ludowym zasługują na szczególne zainteresowanie. Najważniejsze z nich jest **zagadnienie chłopskiej osobowości.**

Co to jest osobowość chłopska i na czym ona polega? Czym się ona różni od osobowości innego typu? Co jest jej źródłem i warunkiem? Co jest w niej istotne a co przypadkowe? Co pożyteczne dla rozwoju społecznego w ogóle, a co może szkodliwe? Oczywiste jest bowiem, że ruch ludowy nie może pielęgnować naoślep wszystkiego co chłopskie.

Powiedzmy sobie wyraźnie: **o czym konkretnie myślimy, gdy mówimy o przepojeniu kultury narodowej pierwiastkami kultury chłopskiej?** Zdaje się, że powinniśmy myśleć o pierwszych cechach chłopskiej osobowości, bo ona przecie jest źródłem kultury ludowej względnie wytworów tej kultury.

Sądzę, że osobowość człowieka (ludu względnie), z ludem mocno związanego dostatecznie wyraźnie się zakreśla w stosunku do osobowości innego typu.

Chłop różni się np. od mieszczanina nie przekonaniami, bo te, jako podlegające wymaganiom jednej logiki mogą i powinny być wspólne. Natomiast istnieje pewna postawa w sensie nie intelektualnym, ale uczuciowo-wyobrażeniowym, ludowi tylko właściwa. Ta właśnie postawa to specyficzne spojrzenie na świat, ten oryginalny sposób reagowania na wszelkie zjawiska przyrody, ten klimat duchowy, będący rezultatem odwiecznego współżycia z ziemią, to wszystko wyznacza ludową osobowość. Są tu możliwe oczywiście różnice stopnia w natężeniu owych typowych cech. Nie mniej jednak osobowość ludowa należy do dziedziny rzeczywistych faktów, a nie teoretycznych fikcji.

Przytoczyłem powyżej fragment referatu, wygłoszonego przezemnie na zjeździe pisarzy chłopskich w sierpniu ubiegłego roku. Otóż te właśnie (rzeczywiste fakty) należy ująć w zdania odpowiadające wymogom nauki. Do tego sprowadza się zagadnienie chłopskiej osobowości.

Opracowanie zagadnienia chłopskiej osobowości przyczyni się znakomicie do pogłębienia odpowiedzi na pytanie: **jakie są wartości odrodzeńcze chłopskiej osobowości i kultury chłopskiej w kryzysie współczesnej cywilizacji mieszczańsko-przemysłowej.**

Z tych zagadnień o wielkiej wadze ideologicznej wynikają doniosłe zagadnienia polityczne. W dziedzinie polityki kultury, której zresztą służyć winny inne dziedziny polityki, na pierwszy plan wysuwają się dwa wielkie zagadnienia.

Jak postępować by połączyć rozwój cywilizacji z zachowaniem istotnych cech chłopskiej osobowości? Jest to w istocie to samo pytanie, które pewien gazda zakopiański w swoim czasie zadał Witkiewiczowi: „Jak się utrzymać aby być człekiem cywilizowanym, a przecie chłopem polskim ostać?"

Pytanie drugie: **Jak postępować, by do kultury narodowej i ogólnoludzkiej możliwie najpełniej przeniknęły pierwiastki kultury chłopskiej?** Odpowiedzią na to pytanie jest program demokracji społecznej, m. in. w dziedzinie kultury. Demokracja w kulturze dogłębna i gruntowna, to udział szerokich mas chłopskich w twórczości kulturalnej. Twórczość zaś pociąga za sobą wyrażanie się osobowości w wytworach kultury.

Zagadnienia agraryzmu, których kilka wymieniliśmy powyżej, a które, być może, dadzą się sformułować prościej i poprawniej wkraczają w szereg dziedzin naukowych. Wymagają rzekomych badań zwłaszcza na terenie socjologii i psychologii. Zazębiają się i przenikają z kilku zagadnieniami, które od wieków stanowią żelazny repertuar filozofii. Kto nie jest pozbawiony wyobraźni a równocześnie nie jest doktrynerem, ten dostrzega ich wielkość. Kto zaś rozumie, jaka się w nich zawiera odpowiedzialność, będzie je miał żywe w umyśle.

Sądzimy, że wysunięte zagadnienia agraryzmu będą szczegółowiej rozpracowywane.

DR TADEUSZ KLIMOWICZ

Istota hitleryzmu

Narodowy socjalizm, czyli hitleryzm, przejawił się tak jaskrawo i tak całkowicie w najpotworniejszych i najwymyślniejszych zbrodniach, jakie kiedykolwiek popełnione zostały przez człowieka, że zdawałoby się, iż odpowiedź na pytanie, co stanowi istotę hitleryzmu, nie nastręcza zbytnich trudności.

A jednak przy głębszym rozejrzeniu się w tej sprawie dochodzi się do wniosku, że nie jest ona bynajmniej tak prostą. Trzebaby bowiem — aby osiągnąć cel zamierzony — wyjaśnić dokładnie, jakie są źródła zasadniczych poglądów narodowego socjalizmu, i jakie właściwości duszy narodu niemieckiego umożliwiły przejęcie się jej tymi poglądami, i — co ważniejsza — wysnucie z tych poglądów wszystkich, choćby najokrutniejszych wniosków.

W artykule niniejszym ograniczymy się tylko do pierwszej połowy zadania.

Bodaj, że najważniejszym źródłem teorii hitleryzmu jest hipoteza (przypuszczenie) słynnego biologa angielskiego, Karola Darvina, w myśl której walka o byt, tocząca się pomiędzy istotami żywymi, stanowi główną przyczynę postępu. W tej walce zwyciężają bowiem zawsze istoty najsprawniejsze, najlepiej przystosowane do warunków życia, pozostawiając po sobie potomstwo pełnowartościowe, któremu rodzice przekazali wszystkie te właściwości fizyczne i psychiczne, dzięki którym sami wyszli zwycięsko z zapasów życiowych.

Jeśli tak jest istotnie, tedy walka o byt, sprowadzająca zagładę słabych i nieprzystosowanych istot, jest czynnikiem dodatnim, a wszelkie usiłowania, zmierzające ku roztoczeniu opieki nad słabymi, ku ułatwieniu im życia i przetrwania, krzyżują mądre plany natury, hamują postęp, ewolucję, wytwarzanie się istot co raz doskonalszych.

„Śmierć słabym!" — oto jedyny wniosek słuszny, jaki wysnuć można z bezwzględnego zastosowania Darwinizmu do zjawisk społecznych. Kto reprezentuje owych słabych w łonie ludzkości?

Antropologia, czyli nauka o człowieku stwierdza istnienie ras ludzkich, które różnią się od siebie zarówno pod względem cielesnym, jak i psychicznym. Spośród tych ras szczególnie wartościowymi cechami ma się odznaczać t. zw. rasa nordycka, czyli północna.

Otóż antropologowie niemieccy szkoły hitlerowskiej uważają, że naród niemiecki jest najszystszym przedstawicielem rasy nordyckiej.

Stąd dla zwolenników słuszności darwinizmu krok już tylko jeden do twierdzenia, że postęp ludzkości uzależniony jest całkowicie od opanowania świata przez rasę nordycką, a przede wszystkim — niemców, i wytępienia ras niższych. Ktokolwiek myśli inaczej — twierdzą hitlerowcy — ten albo błądzi, albo nie ma odwagi spojrzeć prawdzie w oczy, nie ma odwagi na wysnucie wszystkich nieubłaganych wniosków, wynikających ze słuszności darwinizmu.

Tego rodzaju stanowisko w filozofii niemieckiej reprezentował szczególnie jaskrawo Fryderyk Nietzsche, którego poglądy kształtowały się pod silnym wpływem darwinizmu. Nietzsche głosił bezwzględną etykę „panów", „nadludzi", których w stosunku do słabszych, „niewolników" nie obowiązywały żadne względy moralne. Stąd płynęła głęboka niechęć i pogarda Nietzsche'go dla religii chrześcijańskiej, jako wyznającej zasady miłości bliźniego, konieczności opiekowania się i wspierania słabszych i biednych.

Tę fanatyczną nienawiść względem nauki Chrystusa przejął całkowicie hitleryzm i zadokumentował szeregiem okrutnych mordów i bezwzględnym hamowaniem przejawów życia religijnego.

Na czemże oparł hitleryzm swą etykę, odrzucając religię? Oparł ją na pojęciu dobra partii. Dobro partii hitlerowskiej — to jedyny sprawdzian, jedyny miernik dobra i zła. Dobrem jest wszystko, co zwiększa potęgę partii hitlerowskiej, — złem to jedynie, co utrudnia i hamuje rozwój hitleryzmu. Cel, którym jest opanowanie globu ziemskiego przez partię narodowo-socjalistyczna, uświęca wszelkie środki, chociażby środki te miały polegać na bestialskim wymordowywaniu całych narodów. Najstraszliwsza zbrodnia przestaje być zbrodnią, gdy jest spełniana w imię idei hitlerowskiej i dla jej urzeczywistnienia.

Całkowite i straszliwe potwierdzenie tego rozumowania znajdujemy w rozpatrywanych obecnie w Norymberdze pamiętnikach Hansa Franka.

„Każdy dowódca policyjny i SS, któremu przypadł ciężki obowiązek wykonywania wyroków" — pisze ten zwyrodniały i bezlitosny kat narodu polskiego — „winien być stuprocentowo przekonany, że jest wykonawcą wyroków narodu niemieckiego".

Tak więc etyka hitleryzmu jest całkowitym zaprzeczeniem pojęć religijnych, jest najbrutalniejszym przejawem ordynarnego materializmu.

Ograniczeni ramami krótkiego artykułu poprzestać musimy na tym pobieżnym zobrazowaniu zasadniczych źródeł teorii hitleryzmu i jego cech istotnych, i przejść do równie krótkiego rozbioru wartości owych źródeł.

Otóż, już sam twórca darwinizmu z właściwą sobie ostrożnością, sumiennością i silnie rozwiniętym zmysłem krytycznym, nie twierdził bynajmniej, aby walka o byt była jedyną przyczyną ewolucji, stopniowego wznoszenia się istot żywych na coraz to wyższe szczeble rozwoju; przeciwnie, Darwin uznawał współdziałanie innych czynników.

Od czasów ukazania się z druku (1859 r.) głównego dzieła Darwina „o powstawaniu gatunków", biologia poczyniła ogromne postępy, tak iż obecnie zasada walki o byt nie jest uznawana za przyczynę doskonalenia się organizmów, lecz co najwyżej za czynnik *usuwający* istoty słabsze. Walka o byt nie jest czynnikiem *twórczym, prowadzącym* do powstawania istot coraz to doskonalszych. Doskonalenie się stopniowe organizmów, ich ewolucja jest uwarunkowana innymi czynnikami, wśród których pewien odłam współczesnych biologów-myślicieli wysuwa na plan pierwszy pierwiastek duchowy, psychiczny.

Co do zagadnienia ras, na które antropologia dzieli ludzkość, oraz charakterystyki właściwości fizycznych i psychicznych tych ras, to zagadnienie to nie jest dotychczas opracowane z dostateczną ścisłością, i pozostawia dużo pola do snucia pomysłów niedostatecznie uzasadnionych. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że naród niemiecki bynajmniej nie jest jednolitym, czystym pod względem rasowym, że oprócz przedstawicieli rasy nordyckiej posiada znaczne domieszki ras innych. A oprócz tego, badania wykazują, że pod niektórymi względami inne rasy przewyższają rasę nordycką.

Wreszcie materializm, na którym opierają się zasady „etyczne" hitleryzmu, nie tylko nie znajduje potwierdzenia w przepotężnie rozwijającej się nauce współczesnej, lecz stoi w jaskrawej sprzeczności z jej najnowszymi i najdonioślejszymi wynikami. To też jeden z największych fizyków współczesnych, odznaczony nagrodą Nobla, nie zawahał się powiedzieć, że wszechświat jest tak zbudowany, jakby rządziła nim rozumna, świadoma swego celu Wola.

Tak więc zasadnicze podstawy narodowego socjalizmu nie wytrzymują współczesnej krytyki naukowej, są nawskroś błędne, a w swym zastosowaniu doprowadziły do tego straszliwego rozpętania najohydniejszych instynktów ludzkich, jakiego byliśmy świadkami w ciągu sześciu lat gigantycznych zmagań się ludzkości z hitleryzmem.

Wyrażamy głęboką wiarę, że ludzkość, obmyta strumieniami męczeńskiej krwi i łez, zerwie raz na zawsze z nawskroś błędnymi podstawami nauki hitlerowskiej i uwierzy w słuszność przecudnych słów naszego genialnego wieszcza, „iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje".

DR. ST. JEZIERSKI

Przegląd spraw obcych

1. ZAKOŃCZENIE KRYZUSU RZĄDOWEGO WE FRANCJI

Premier francuski, Feliks Gouin utworzył w dniu 24 stycznia rb. nowy rząd, w którym zasiadają przedstawiciele trzech największych stronnictw: komunistycznego, socjalistycznego i ruchu republikańsko-ludowego. Szefem rządu i ministrem obrony narodowej został socjalista, pierwszym wicepremierem został przedstawiciel ruchu republikańsko-ludowego, a drugim przedstawiciel partii komunistycznej. Ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal przedstawiciel ruchu republikańsko-ludowego, Georges Bidault, a ministrem spraw wewnętrznych przedstawiciel socjalistów — Andre Letroquer. Najcięższy w chwili obecnej resort gospodarki narodowej i skarbu — objął socjalista Andre Philip.

Przedstawicielom partii komunistycznej nie powierzono żadnej z głównych tek ministerialnych.

Przypominamy, że w rządzie generała de Gaulle'a komuniści nie mieli, ani resortu obrony narodowej, ani spraw zagranicznych, czy wewnętrznych.

Trzonem obecnie utworzonego rządu są socjaliści, tak jak w rządzie de Gaulle'a najważniejsze pozycje znajdowały się w rękach przedstawicieli ruchu republikańsko-ludowego.

Nowy rząd francuski premiera Gouin znajduje się w obliczu najtrudniejszych problemów, jakie kiedykolwiek przed rządami tego kraju zaistniały. Feliks Gouin, cieszący się dużą popularnością we Francji, określa swoją misję jako ogromnie odpowiedzialną i ciężką, a przytym wybitnie niewdzięczną.

Jego rząd ma przeprowadzić Francję przez okres drastycznych oszczędności, zmierzających do uporządkowania jej życia gospoadarczego i zapewnienia dostatecznego i równomiernego wyżywienia ludności.

Związane są z tymi zagadnieniami rokowania ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie długoterminowych kredytów dla Francji. Misji uzyskania od Ameryki pożyczki podjął się wybitny przywódca socjalistów francuskich w czasach przedwojennych, Leon Blum, mianowany przez rząd francuski ambasadorem nadzwyczajnym w Stanach Zjednoczonych.

W wywiadzie udzielonym agencji prasowej po pierwszym posiedzeniu rady ministrów, Feliks Gouin oświadczył, że jego rząd nie zamierza domagać się od konstytuanty specjalnych pełnomocnictw.

„Co by się nie stało — powiedział Gouin — nie uczynimy nic, by zawiesić uprawnienia Zgromadzenia konstytucyjnego. Bez względu na to, jaki oddzwięk wywoła w opinii kraju polityka rządu i choćby jego posunięcia spotkały się z krytyką — wybory odbędą się w terminie przewidzianym".

„Polityka zagraniczna Francji nie ulegnie żadnym zmianom. Program uchwalony przez konstytuantę podczas ostatniej debaty nad polityką zagraniczną, pozostaje nadal naszym programem. Minister Bidault przedstawił ostatnio ten program na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych".

Od siebie dodamy, że trzy sprawy wymagają zajęcia stanowiska przez nowy rząd w zakresie polityki zagranicznej: terytoria kolonialne, bezpieczeństwo Francji od strony Niemiec i stosunki z Hiszpanią gen. Franco.

Odnośnie zagadnień kolonialnych przypuszczać należy, że Francja nie będzie się upierała, aby jej interesy kolonialne podporządkowane zostały karcie Narodów Zjednoczonych.

Natomiast na odcinku zabezpieczenia swego bytu przed zamachem ze strony Niemiec Francja będzie nadal domagała się umiędzynarodowienia i kontroli politycznej Zagłębia Ruhry.

W stosunkach z Hiszpanią gen. Franco nowy rząd socjalisty Gouin pójdzie jeszcze dalej, niż rząd gen. de Gaulle'a i doprowadzi do zerwania stosunków dyplomatycznych. Takiego kroku domaga się Francja również od innych rządów Narodów Zjednoczonych.

2. WRAŻLIWE PROBLEMY NA FORUM ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych przeszła w dniu 28 stycznia pierwszą ogniową próbę jako rozjemca międzynarodowy w sprawie spornej Persji ze Związkiem Radzieckim, udzielając formalnego zezwolenia rządowi perskiemu na przedłożenie skargi przeciwko rządowi Związku Radzieckiego.

Sprawa ta figurowała na porządku dziennym Rady. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Norman Makin zapytał członków Rady, czy ktokolwiek z nich ma coś przeciwko przybyciu przedstawicielstwa perskiego na posiedzenie. Wobec tego, że nikt nie wyraził sprzeciwu zaproszono przewodniczącego delegacji parskiej Hansan Taquizadeha do zajęcia miejsca przy stole Rady.

Delegat perski rozpoczął czytanie obszernej skargi Persji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w której powtórzono szereg zarzutów, podniesionych w notach perskich do rządu ZSRR i wyraził żal ze strony rządu perskiego, iż na samym wstępie swych prac staje Organizacja Narodów Zjednoczonych wobec sporu między dwoma państwami.

„Persowie ubolewają, że znaleźli się w sporze z krajem, z którym nie tylko łączyła ich długotrwała przyjaźń, lecz również i sojusz. Udział Persji w niemałym stopniu przyczynił się do zwycięstwa Z. S. R. R. przez oddanie aliantom do dyspozycji wszystkich jej surowców. Perskie koleje i inne środki transportowe były oddane do dyspozycji zaopatrzenia wojennego dla Z. S. R. R. nawet na niekorzyć zaopatrzenia własnej ludności".

„Działalność radziecka była pogwałceniem trójporozumienia i traktatu teherańskiego. Rząd perski ostrzegał, że straszliwe konsekwencje mogą wyniknąć z braku swobody poruszania się perskich sił zbrojnych wewnątrz Persji".

Przedstawiciel Persji prosił, by wojska radzieckie zostały wycofane z perskiego terytorium do dnia 2 marca rb. zgodnie z traktatem trzech mocarstw i aby Rada Bezpieczeństwa roztoczyła opiekę nad wykonaniem tej prośby.

„Wraz z całkowitym wycofaniem wojsk radzieckich, Persja uzyska pełną swobodę działania na swym terytorium" — dodał on, kończąc swe przemówienie oskarżycielskie.

W odpowiedzi na wywody delegata Persji, podkreślił wicekomisarz Wyszyński, reprezentujący Z. S. R. R., że sprawa skargi perskiej nie nadaje się do dyskusji w Radzie, gdyż nie stwierdzono, aby były pogwałcone przez Związek postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych.

Wyszyński stwierdził, że w myśl art. 33 karty, narody winny załatwiać nieporozumienia przede wszystkim w drodze rozmów bezpośrednich. Dopiero w razie, gdyby nie mogły dojść do porozumienia, sprawa sporu, w myśl art. 37 karty, winna być wniesiona do Rady Bezpieczeństwa.

Ponieważ rząd Z. S. S. R. uważa, że nie zostały jeszcze wyczerpane wszystkie możliwości płynące z art. 33, a Z. S. S. R. zamierza działać zgodnie z jego przepisem, rząd Z. S. R. R. zwraca się do Rady Bezpieczeństwa o skierowanie skargi perskiej na drogę rozmów bezpośrednich.

Po przemówieniu Wyszyńskiego zaproponowano odroczenie sprawy do następnego posiedzenia.

Na tym posiedzeniu delegat perski oświadczył, że Persja gotowa prowadzić bezpośrednie rokowania, jeśli Rada Bezpieczeństwa zaleci ich podjęcie. W takim wypadku rokowania powinny być prowadzone pod egidą Rady Bezpieczeństwa, a wyniki postępujących rozmów powinny być od czasu do czasu jej komunikowane.

Wicekomisarz Wyszyński oświadczył gotowość przeprowadzenia rokowań bezpośrednich, ale z wykluczeniem kontroli Rady Bezpieczeństwa.

Szef delegacji Stanów Zjednoczonych zaproponował rozwiązanie kompromisowe, wyrażając pogląd, że chociaż Rada Bezpieczeństwa nie może zrzec się odpowiedzialności za sprawę, zagadnienie nie potrzebuje pozostawać stale na porządku dziennym jej obrad.
stępach rokowań, podczas gdy obie strony bę-
Rada może być jedynie informowana o podą pertraktowały aż do osiągnięcia zadawalającego porozumienia, zgodnego ze sprawiedliwością.

Minister spraw zagranicznych Anglii, Bevin, nawiązując do oświadczenia Wyszyńskiego, który stwierdził, że władze radzieckie odmówiły pozwolenia na wkroczenie perskich oddzianiepotrzebnego rozlewu krwi, powiedział: „Mołów rządowych do Azerbejdżanu, aby uniknąć **gę jedynie zakończyć konkluzją i sądzę, że stanowisko to nie podlega dyskusji, iż pragniemy integralności Persji bez ingerencji, popieramy jej suwerenność i uznajemy konieczność możliwie najszybszego wycofania obcych wojsk z jej terytorium.**

Powinniśmy pozwolić, aby Persja rozwiązywała swe zagadnienia polityczne i ekonomiczne wedle woli narodu perskiego.

Nie należy do nas, wielkich mocarstw, sądzenie wewnętrznych spraw Persji".

Po dyskusji Rada Bezpieczeństwa przyjęła jednomyślnie uchwałę stwierdzającą, że po wysłuchaniu delegatów rządów Persji i Z. S. R. R. i stwierdzeniu ich gotowości podjęcia rozmów bezpośrednich — postanowiła umożliwić im takie załatwienie sprawy pod warunkiem, że wynik pertraktacji będzie jej zakomunikowany.

Uchwała w dalszym ciągu głosi, że Rada Bezpieczeństwa ma prawo w każdej chwili żądać informacji na temat stanu rozmów. Wreszcie uchwała stwierdza, że sprawa pozostaje nadal na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

3. SPRAWA ŻYDOWSKA

W ostatnim dniu swych prac w Londynie angloamerykańska komisja badawcza dla Palestyny, wysłuchała opinii niepodległych państw arabskich.

W imieniu państw arabskich przemawiał przewodniczący senatu syryjskiego Faris Elkhuri, który nawoływał do rozgraniczenia dwóch odrębnych zagadnień, sprawy Palestyny i światowego żydostwa.

Według zdania Arabów znajdzie się pomieszczenie dla wysiedlonych Żydów poza granicami Palestyny.

Rząd repubuliki Dominikańskiej jest gotów osiedlić na terenie swego kraju 150 tysięcy Żydów. Inne południowo-amerykańskie republiki również wyraziły gotowość przyjęcia imigrantów żydowskich.

Delegat arabski oświadczył, że dążenia sjonistów wkroczenia w samo serce arabskiego kraju stworzą tylko animozje i wrogość.

„Arabowie gotowi są żyć w przyjaźni z Żydami, którzy znajdują się już w Palestynie.

Byłoby lepiej, by zachować Palestynę jako duchowy dom Żydów, dokąd Żydzi z całego świata swobodnie mogliby przyjeżdżać w odwiedziny. Lecz nie należy z niej czynić domu politycznego Żydów".

Sprawa palestyńska ma duże znaczenie międzynarodowe. Interesuje ona w wysokim stopniu również Polskę, która przed wybuchem wojny miała najwyższy odsetek Żydów.

Jesteśmy i byliśmy zwolennikami popierania Żydów w ich dążeniu do uzyskania terenów palestyńskich dla zorganizowania narodowego bytu.

Myśli wybrane

...Idziemy na wielką próbę, próbę ogniową.

Stronnictwo, które ma spełnić wielkie zadania, napotka na przeszkody i rozliczne trudności.

Wyjdzie zwycięsko z tej próby, pokona trudności, gdy nie wyrzekając się przeszłości swej, ukochania swoich ideałów, skupi pod swym sztandarem cały lud polski, stając się wyrazicielem i rzecznikiem jego pragnień, nadziei, potrzeb.

Masom chodzi o pracę, o przyszłość dla siebie i państwa.

Idąc tą drogą, która wiedzie ku lepszej przyszłości Polski, dojdziemy do zwycięstwa ludu w Polsce.

Z przemówienia W. Witosa — 15 marca 1931 r.

Listy z terenu

O ZDROWIE WSI

Wojna, a przede wszystkim okupacja niemiecka, wyniszczyła zdrowie narodu. Wieś nawet przed wojną pod względem opieki lekarskiej była upośledzona. Dopiero dzięki świadomości i pracy poszczególnych gromad chłopskich, powstające „Spółdzielnie Zdrowia" miały za zadanie rozwiązać to palące zagadnienie — zdrowie wsi. Typowym takim przykładem była „Spółdzielnia Zdrowia" w Markowej (pow. przeworski) powstała z inicjatywy Ignacego Solarza, wysiłkiem chłopów z okolicznych wsi, prowadzona pod światłym kierunkiem przed wojną przez doktora Wł. Ciekota, a w czasie okupacji niemieckiej przez dr. Mularka.

Placówka ta doceniana była należycie przez sąsiednie wsie, które pragnęły również mieć i u siebie stałą pomoc lekarską. Parę dni temu, otrzymaliśmy wiadomość o powstaniu nowej „Spółdzielni Zdrowia" w sąsiedniej wsi od Markowej w *Albigowej*.

Oto co pisze na ten temat ob. Śmielak ze wsi Wysoka:

„Utworzenie „Spółdzielni Zdrowia" w Albigowej nie było myślą nową, projekt ten istniał już kilka lat przed wojną, niestety dzięki trudnościom czynionym przez sfery rządzące nie został on zrealizowany. Z zazdrością patrzono w Albigowej na powstanie i pracę „Spółdzielni Zdrowia" w Markowej doceniając z zupełności potrzebę i pożytek tej instytucji społecznej. Dopiero dziś po sześciu latach okupacji i uzyskaniu niepodległości, w odbudowującej się na gruzach Polsce Demokratycznej, dzięki zmianie stosunków wewnętrznych, dawne dążenia przybrały kształt realny.

Znalazł się lekarz a właściwie w tym wypadku lekarka, która już w czasie okupacji udzielała pomocy ludności zyskując jej zaufanie, znaleźli się i ludzie w osobach Piotra Świetlika, W. Kuźniara, J. Trojnara, Lwa Romana, wójta gm. Łańcut Śmielaka, wszyscy członkowie P.S.L., którzy zwołali przedstawicieli poszczególnych wsi i na wspólnym zgromadzeniu, mimo trudności (brak gotówki, lokalu) postanowili uruchomić „Spółdzielnię Zdrowia".

Na zebraniu organizacyjnym powołano Zarząd, który przystąpił energicznie do pokonywania trudności. Wynaleziono lokal, uzyskano pożyczkę w „Społem" i Powiatowym Biurze Odbudowy Kraju", resztę uzupełniają składki członkowskie (Spółdzielnia liczy już obecnie 280 członków) by w dniu 6 stycznia b. r. przystąpić do uroczystego otwarcia „Gminnej Spółdzielni Zdrowia w Albigowej".

Obecnie placówka ta rozwija się należycie, a o jej pożytku świadczy najlepiej wielka ilość pacjentów, jaka codziennie przewija się przez „Spółdzielnię Zdrowia w Albigowej".

*

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że pijaństwo wpływa ujemnie zarówno na zdrowie fizyczne jak i na obniżenie poziomu umysłowo-moralnego. To też zdrowi i świadomi chłopi kategorycznie występują przeciw pijaństwu na wsi i tajnym wytwórniom „Bimbru". oto co pisze na ten temat chłop ze wsi *Cierpisz* (pow. Łańcut) ob. *Ludwik Szydełko:*

„Chciałbym zwrócić uwagę, na sprawę, która trapi nasze społeczeństwo — a mianowicie: pijaństwo, które podczas świąt doszło do niebywałych rozmiarów. Wiadomo, że Niemcy rozpijali celowo społeczeństwo polskie pragnąc osłabić jego wolę. Za przymusowy kontyngent, egzekwowany z całą bezwzględnością, chłop otrzymywał tylko wódkę. Rozsmakowali się w niej niektórzy. Za mało było „Kontyngentówki" poczęli sami wyrabiać „bimber". Należy tu podkreślić, że ten niedoczyszczony i śmierdzący alkohol odbija się fatalnie na zdrowiu. I nie tylko to, gdyby człowiek widział czym się staje po pijanemu, że jest pośmiewiskiem ogólnym, że zatraca własną godność, z pewnością nigdy nie doprowadziłby się do takiego stanu.

Trzeba z tym skończyć. Należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę pijaństwu i „bimbrowniom". Polsce trzeba zdrowych ludzi. Lepiej w kotle w którym gotuje

KAROL PĘDOWSKI

Przegląd spraw wewnętrznych

Wiele w ostatnich czasach mówi się i pisze na temat przyszłych wyborów w Polsce.

Ostatni Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego uzależnił stanowisko P.S.L. w sprawie bloku wyborczego od spełnienia całego szeregu warunków w życiu wewnętrzno-politycznym Polski, a więc: od wykonania układu moskiewskiego co do udziału P.S.L. w ciałach ustawodawczych, oraz w całym życiu państwowym, od ordynacji wyborczej jaka będzie obowiązywała przy najbliższych wyborach, od zmiany stosunków w kraju, wreszcie od opracowania programu państwowego na daleką metę.

Ostateczną decyzję w sprawie taktyki wyborczej powziąć ma Kongres nadzwyczajny P.S.L-u, w razie zaś nagłej konieczności Rada Naczelna P.S.L-u.

Jasne i wyraźne stanowisko P.S.L., które pragnie wyjaśnić wszelkie sporne kwestie przed powzięciem decyzji, w niezmiernie ważnej i obchodzącej cały kraj sprawie, nie podobało się niektórym publicystom i politykom.

W całym szeregu pism ukazały się artykuły gwałtownie nas atakujące. Twierdzono, że P. S. L. nie wykazuje poczucia odpowiedzialności za państwo, że uprawia taktykę faworyzowania prywatnych interesów, że nie posiada programu politycznego.

„Trybuna Robotnicza" z dnia 26 stycznia, wychodząca w Krakowie i Katowicach zamieściła referat przedstawiciela K.C. — P.P.R. R. Zambrowskiego na temat bloku wyborczego. Duża część referatu poświęcona jest atakowi na Polskie Stronnictwo Ludowe.

Najciekawsze jest to, co powiedział R. Zambrowski o metodzie postępowania w najbliższej przyszłości — „Kongres P. S. L. — mówi R. Zambrowski — faktycznie wypowiedział się przeciw propozycji bloku wyborczego i **dlatego blok demokratyczny jako taki** ustosunkuje się do P.S.L. w myśl ostatnich doświadczeń. Jeżeli zdołamy zmobilizować szerokie masy robotniczo-chłopskie przeciwko wszystkim opozycyjnym i ośrodkowym tendencjom P.S.L-u, jeżeli P.S.L. poczuje, że wszelkie jego manewry rozbijają się o granit jedności klasy robotniczej, jedności P. P. R. i P. P. S., jeżeli konsekwentną będzie postawa obozu demokratycznego, to możemy być pewni, że zawiodą wszystkie manewry P. S. L. i wkońcu stronnictwo to pójdzie we wspólnym bloku wyborczym".

Innymi słowy R. Zambrowski uważa, że należy nakłonić Polskie Stronnictwo Ludowe do zawarcia bloku.

Ostatnio zaszło nowe wydarzenie. Na posiedzeniu C.K.W. P.P.S. powzięto uchwałę zwrócenia się do P.S.L. z żądaniem ostatecznego wypowiedzenia się czy P.S.L. przystąpi do bloku wyborczego, czy też nie przystąpi. Odpowiedź ma być udzielona do dnia 1-go marca b. r., gdyby zaś nie została w tym terminie udzielona, C.K.W. P.P.S. uważać będzie, że P.S.L. odmówiło przystąpienia do bloku.

„Gazeta Ludowa" w artykule p. t. „Socjalistyczne ultimatum wyborcze" w sposób prosty, jasny i zdecydowany odpowiedziała na to żądanie: „..... nie można inaczej zrozumieć ostatniej uchwały P.P.S. powziętej po Kongresie P.S.L-u, jak chęci uniemożliwienia poważnych rozmów na temat przyszłego współdziałania stronnictw demokratycznych, którego potrzebę P.S.L. uznaje, czemu dało wyraz w rezolucjach swego kongresu i do czego szczerze od czerwca 1945 r. dąży, wbrew wszelkim trudnościom stwarzanym przez kontrahentów".

„Skoro nie ma warunków objektywnych do stworzenia wspólnego bloku wyborczego, styczniowy Kongres P.S.L. postanowił przekazać decyzję Kongresowi nadzwyczajnemu Stronnictwa, który zwołany będzie we właściwym czasie. Wszelkie rozsądne porozumienie jest w P.S.L-u dobrze widziane w interesie kraju, ale nie pod przymusem, nie pod groźbą, nie na drodze ultimatywnej".

My ze swej strony dodać chcemy, że Polskie Stronnictwo Ludowe w programie swoim uchwalonym przez Kongres jasno wyraziło do czego dąży i co chce w Polsce realizować. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że wybory nie są czczą manifestacją, ale wyrazić mają aprobatę narodu dla programu i linii politycznej poszczególnych stronnictw. Polskie Stronnictwo Ludowe znane jest społeczeństwu pol-

się „bimber" przeznaczone na ten cel kartofle czy zboże zgotować dla świń, by je utuczyć, i lepiej samemu zjeść mięso niż pić „bimber". Będziemy wtedy i zdrowsi, będziemy mieli więcej sił do pracy, tak potrzebnej dla odbudowy Polski Ludowej".

W OBRONIE GODNOŚCI P. S. L.

Liczne ataki zarówno prowadzone przez prasę innych stronnictw jak i „prowincjonalnych" przeciwników P.S.L. wywołują zrozumiały protest i oburzenie wśród członków i sympatyków tego stronnictwa. Oto co na ten temat pisze chłop z krośnieńskiego; *Stanisław Dunaj:*

„Ataki na P.S.L. i Prezesa Mikołajczyka mijają się z celem, nie odnoszą zamierzonego skutku. Nie tylko chłopi stojący w szeregach P.S.L-u, ale i duża część narodu darzą bezgranicznym zaufaniem Prezesa Mikołajczyka jak i Polskie Stronnictwo Ludowe, widząc w nim siłę, która jest zdolna do zrealizowania w Polsce podstawowych zasad demokracji".

*

W związku z częstym zarzucaniem Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, że jest ono nowym stronnictwem politycznym otrzymaliśmy artykuł od starego i znanego (a zwłaszcza w woj. warszawskim) działacza ludowego chłopa ze wsi *Skaratki* (pow. Łowicz) ob. *Teofila Kurczaka* p.t. *„Czy Polskie Stronnictwo Ludowe jest nowe"?* Poniżej podajemy ciekawsze wyjątki z tego artykułu. Na wstępie ob. Kurczak omawia zorganizowanie i rozwój Ruchu Ludowego na pow. Łowicki w latach 1900, pod nazwą „Polski Związek Ludowy" jako organizację tajną.

„W roku 1903, założyliśmy pismo „Życie Gromadzkie", a gdy go zamknięto zaczęliśmy wydawać „Zagon". Po pewnych pracach organizacyjnych a przede wszystkim przełamaniu trudności napotykanych od ówczesnych władz rosyjskich Ruch Ludowy pomału się rozwijał. Po wojnie 1914 — 21 na naszym terenie najsilniej rozwijało się Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie". Ja i wielu innych działaczy byliśmy, gorącymi zwolennikami zjednoczenia trzech stronnictw chłopskich działających na wsi w jedno Stronnictwo Ludowe! To też dokonane w 1931 r. zjednoczenie, wieś powitała z radością. Od tej pory wytyczyliśmy wspólny program, który po dziś dzień rozwija i realizuje obecnie działające Polskie Stronnictwo Ludowe.

„Ten krótki szkic napisałem po to, ażeby zadokumentować, że zarówno masy chłopskie jak i czołowi przywódcy nie od dzisiaj działają w P.S.L-u, ale jesteśmy dalszym ciągiem tych sił chłopskich, które reprezentowało „Życie Gromadzkie", „Zagon", „Zaranie", „Wyzwolenie" i przedwojenny „Zielony Sztandar".

„Bracia chłopi! Nikt za nas i dla nas nic nie zrobi. Gdym był zagranicą to tam mówili: „Kozie pomagali to jej ogon urwali". Na pomoc nie oglądajmy się. W powiązaniu z dawnymi tradycjami musimy stać jak jeden mąż przy P.S.L-u, bo tam są ludzie wypróbowani, znani od dawna, którzy nas nie zawiodą. Każdy chłop winien zaprenumerować „Chłopski Sztandar", bo w nim jest dalszy ciąg myśli i dążeń chłopskich od 50-ciu lat z górą. Pamiętajcie o tym, że wiara bez uczynków jest martwa, a naszym uczynkiem jest nie tylko czytanie, ale i popieranie własnej prasy. Powie nie jeden: „Nie ma pieniędzy" — a kto więcej pieniędzy daje jak nie chłopi na te piękne gmachy zwane kościołami, na śluby, a pogrzeby wysadzone, jedna dziesiąta część tego złożona na własne cele, a bylibyśmy najbogatszym stronnictwem w Polsce.

„Pamiętajcie chłopi! P.S.L. nie jest jakąś nową organizacją, nowym stronnictwem, ale naszym starym chłopskim dążeniem. Dalej chłopi do roboty! Nie zrażajcie się trudnościami. Nasz Ruch Ludowy ma za sobą nie jedną próbę rozbijania go. Zdrowy instynkt chłopski zwyciężył. I dziś skupmy się w jedności w P.S.L. a wtedy resztę swych celów zrealizujemy. Tego wam życzy stary ludowiec"!

HANKA

List do koleżanki

Podczas ostatnich uroczystości Zjazdu wiciowego, czy Kongresu PSL nie miałyśmy czasu na omawianie swych spostrzeżeń dotyczących spotkanych kolegów czy koleżanek, chciałabym jednak podzielić się z Tobą i tymi wrażeniami.

Czy w dniach tych choć tak szczelnie wypełnionych, nie przychodziło Ci jednak chwilami na myśl — że warunki tak bardzo zmieniają człowieka? Czy nie dziwiło Cię, że spotykając kolegę, czy koleżankę po paroletnim niewidzeniu, dostrzegamy w nich zasadnicze zmiany? Przyznam się szczerze, że ogromnie interesuje mnie wpływ, jaki wywarł paroletni okres okupacji, na charakter każdego z naszych bliskich. Ciekawa jestem co ty o tym myślisz?

Czy nie sądzisz, że niektórzy z naszych wspólnych znajomych „urośli", inni są zaś tacy jak byśmy się z nimi rozstali przed chwilą, ciągle jeszcze, ale tych jest stosunkowo niewielu, nagle w oczach naszych „zmaleli", spadli z piedestału, na którym ustawiałyśmy ich dotychczas we własnej wyobraźni. Trochę było przykro patrzeć na tych, na których spoglądało się kiedyś z pietyzmem, jak kroczą obecnie między zwykłymi śmiertelnikami w powszednim szeregu. Cóż za satysfakcja gdy kolega lub koleżanka, którzy nie odznaczali się szczególnymi zaletami, nagle, po głębokich przeżyciach osiągnęli znamiona i wartości, które pozwoliły im odznaczyć się ostrym, wyraźnym konturem, na tle otoczenia.

Chciałbym sądy swe skorygować z Twymi, uzgodnić ,obawiam się bowiem tego, o czym rozmawiałyśmy już kiedyś, że opinie nasze wydawane obecnie o ludziach, są może zbyt kategoryczne, jesteśmy może wszyscy po przejściach ostatnich lat nastawieni zbyt obrazoburczo wobec wszelkich autorytetów i dotychczas uznawanych wielkości. Od swego otoczenia wymagamy cech olbrzymów, cnót nadprzyrodzonych i dlatego tak trudno jest nam dopasować się do siebie wzajemnie a często i zrozumieć. Przez pięć lat przejawy bohaterstwa były rzeczą zwykłą, powszednią, choć zaznaczały się one przeważnie w jednej dziedzinie — w obronie polskości, w walce z okupantem. Jednak przyzwyczailiśmy się do wysokiego tonu i dość trudno jest nam z niego zrezygnować obecnie.

Przejścia lat ubiegłych wycisnęły niezatarte piętno na duszach naszych, czy nie uważasz jednak, że przyśpieszony bieg miesięcy obecnych zaczyna także pozostawiać ostre, widzialne ślady na charakterach, ale jakże odmiennego gatunku?

Tamte nazwaćby można właściwym probierzem wartości człowieczej. Jako wierzchnia, czynna warstwa społeczeństwa, pomijając zapatrywania polityczne, wychodzili ludzie o dużej dozie odwagi, ofiarności na rzecz ogółu, ludzie czynu. Bierność, strach, dbałość o własną skórę, zapędzały w zakamarki domu tych — którym przetrwanie stało się jedynym wyraźnym celem życia.

Obecnie, kiedy start w życie wyrównuje się między słabymi i silnymi, między odważnymi czy tchórzliwymi, a możliwość czynnego udziału w sprawach państwowo - społecznych staje się dla wszystkich mniej więcej jednakowa, niebezpieczeństwo „zmalenia" lub też sukces „wzrostu" staje się ponownie aktualny, ale nie tylko dla charakterów słabych, ale i dla tych — „niedawnych siłaczy". Przy otwarciu dróg awansu społecznego w państwie, powstało nowe niebezpieczeństwo. Zaszczyty, urzędy i godności — to dziedzina, w której nawet byli „bohaterzy" z lat okupacyjnych potrafią zlekka tracić głowy.

Śmiejesz się, że nam to nie grozi, że tak minimalna ilość tych honorów i zaszczytów jest naszym udziałem, że pora jeszcze potrącić o te struny. Odpowiem, że ilość ta zwiększać się będzie z dniem każdym, czy nie sądzisz, że należałoby już teraz zwracać uwagę na te sprawy i wyrabiać w sobie odporność a także mocną głowę, która przy sukcesach społecznych czy politycznych nie ulegała by nawet chwilowym zachwianiom? W tej dziedzinie także zachować musimy honorność chłopską i dumę z własnej człowieczej godności a nie z urzędów i zaszczytów nam przypadających.

Sądzę, że przy najbliższym spotkaniu przedyskutujemy gruntownie swoje spostrzeżenia i wyciągniemy wspólnie odpowiednie wnioski. Przemyśl te wszelkie sprawy z punktu wrażeń odniesionych przy spotkaniu z dawno niewidzianymi kolegami a szczególniej z koleżankami, gdyż to nas bardziej dotyka i interesuje. Przy małym stosunkowo wyrobieniu społecznym większości kobiet, te niedociągnięcia prawdopodobnie zaznaczać się będą silniej między nami, niż wśród mężczyzn. Przy możliwości zajmowania w niedługim czasie wyższych stanowisk w dziedzinie polityczno-społecznej czy organizacyjnej, przez kobiety, przerosty ambicyjne, pęd do zaszczytów nieumiarkowany opanowaniem, umiejętnością współpracy i ustępliwością z własnych interesów stačby się mógł niemiły i conajmniej szkodliwy.

Przez parę lat wojny, wszyscy wyczerpani jesteśmy nerwowo, szczególniej zaś ogół kobiet, jako istot bardziej reagujących uczuciowo na wszelkie zjawiska życiowe. Wiele z nas potraciło w tej paroletniej zawierusze najbliższych. Nie wpłynęło to na uspokojenie, odbiło się ujemnie na naszym systemie nerwowym. Myślę jednak, że pracę społeczną musimy tak organizować, by wolna była w zupełności od naszych wewnętrznych niepokojów.

Już dzisiaj najmłodszym nawet naszym koleżankom, zwracać musimy uwagę, by nie utrudniały i nie uprzykrzały współpracy organizacyjnej swym nieopanowaniem. Tę swoją przysłowiową „kobiecość" wraz ze łzami i spazmami musimy już na zawsze pozostawić na terenie domowym, o ile która z nas nie potrafi się jej wyrzec w zupełności. Często bowiem trudno jest dziwić się naszym kolegom, gdy protestują przeciwko naszemu masowemu udziałowi w organizacji, gdy my same nie potrafimy dociągnąć do poziomu.

By móc stanąć na wysokości zadania, które stoi przed nami, gwałtownie „rosnąć" musimy w górę. Nie obawiaj się, nie zatracimy przez to swych cech kobiecych, nie przestaniemy być sobą. Tego naszego przewrażliwienia, przeczulenia i nerwowości doskonale się można ustrzec, tak jak i żądzy znaczenia, która tak silnie uwydatnia się często u kobiet po trzydziestce, gdy przeważnie minął już okres zadowolenia z hołdów, składanych wyłącznie urodzie i wdziękowi kobiecemu.

Powiesz, że wszystkie wady i niedomagania przerzucam na barki kobiece. Broń Boże, dokładnie zdaję sobie sprawę, że na przerosty ambicyjne, tak często niewspółmierne z istotną wartością, na żądzę władzy i znaczenia cierpią w tym samym, a może i większym stopniu mężczyźni, ale u kobiet uwydatnia się ona silniej właśnie dzięki — nieopanowaniu, którego jak najszybciej pozbyć się musimy.

Sądzę, że siedząc na wsi, ogromnie na te cechy zwracać musimy uwagę. Przecież wzrastające dziewczęta to przyszłe działaczki terenowe w dziedzinie polityczno - społecznej, to posłanki czy nawet kierowniczki resortów ministerialnych. Jak inne muszą mieć usposobienie i naturę od naszej, by sprostać mogły zadaniom leżącym przed nimi.

I nie tylko to. Bo jakie będą przedstawicielki nasze na szerokim terenie państwa, taka opinia wytwarzać się będzie o chłopkach, a to zobowiązuje. I jeszcze jedno, to co zdaje się być zasadnicze, bo nieważne jest jakie funkcje pełnimy, ale ma swój ciężar ocena jak wypełniamy swój obowiązek pracy wobec wsi, narodu i państwa. To wszystko co tak krótko, pięknie a zwięźle określił Thugutt, wielki wychowawca młodzieży wsiowej, którego słowa, zmieniając trochę, zastosować możemy do kobiet: „Nie żądaj dla siebie nic. Nie o to chodzi żebyś była prezesem czy kierownikiem, tylko żebyś zapracowała na imię dobrej ludowczyni, które ci własne sumienie potwierdzi". Na to zgadzasz się chyba w zupełności.

Kalendarz Ludowca

W najbliższych dniach ukaże się z druku kalendarz książkowy (ok. 200 str.), nakładem Wydziału Prasy i Prop. P. S. L.

Oprócz części kalendarzowej i poradnikowej „Kalendarz Ludowca" zawiera bogate i urozmaicone działy na najrozmaitsze tematy, interesujące dziś całe społeczeństwo. Czytelnicy znajdą prace i artykuły następujących autorów: Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Bańczyka, dr Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Wójcika, Zygmunta Zalęskiego, Wincentego Bryji, Jana Domańskiego, Stanisława Araszkiewicza, Kazimierza Banacha, Tadeusza Reka, Edwarda Bertolda, Feliksa Popławskiego, Józefa Marcinkowskiego, dr Stanisława Jagusza, Piotra Typiaka, Franciszka Kamińskiego, Stefana Korbońskiego, Jerzego Świrskiego, Jana Szczawieja i in.

skiemu zarówno ze swej nieustępliwej walki o demokrację przed 1939 rokiem, jak również z bezkompromisowej walki o wolność w czasie niemieckiej okupacji. Polskie Stronnictwo Ludowe, z otuchą pełną poczucia spełnionego obowiązku, stanąć może wobec sądu Polskiego Narodu.

* * *

Przed Sądem Specjalnym w Gdańsku toczy się w dniach ostatnich **proces niemieckiego biskupa Spletta.** Akt oskarżenia zarzucił Splettowi, iż jako biskup diecezji gdańskiej idąc na rękę władzom hitlerowskim, zabronił udzielania Sakramentów Św., a w szczególności spowiedzi nawet w obliczu śmierci, w polskim języku, zabronił również kazań i pieśni w języku polskim, zarządził usuwanie emblematów polskich z kościołów, zabronił wprowadzania zmarłych Polaków na cmentarz głównym wejściem i wreszcie odmówił przyjęcia na zajmowane stanowiska polskich księży wracających z obozów koncentracyjnych.

Oskarżony niemiecki biskup tłumaczył się, że zarządzenia, które wydawał wydawane były na kategoryczne żądania gestapo. Twierdził, że gestapo groziło zaaresztowaniem wszystkich księży, zarówno Niemców jak i Polaków, jeżeli będą spowiadali po polsku.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Gdańska, we wrześniu 1939 roku, oskarżony wydał list pasterski, który kończył się słowami: — nie zapomnijmy podziękować Najwyższemu i prosić Go o dalsze błogosławieństwo dla F U E H R E R A, narodu i Ojczyzny.

W piątym dniu procesu po przemówieniu prokuratora Sąd ogłosił wyrok skazujący biskupa niemieckiego w Gdańsku Spletta na 8 lat więzienia. Sąd uznał, że biskup Splett był winny większości zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów.

Zaznaczyć tutaj musimy, że na terenach polskich województw zachodnich olbrzymia większość księży polaków podczas okupacji niemieckiej została aresztowana i wywieziona.

W tych warunkach czyny niemieckiego biskupa były specjalnie jaskrawe i winny były znaleźć swoją karę.

* * *

W najbliższym okresie czasu ukaże się dekret o publicznej gospodarce lokalami i o kontroli najmu.

Dekret określi, kto będzie miał prawo mieszkania w Warszawie i innych większych miastach Polski. Prawo to będą posiadali pracownicy państwowi, samorządowi, stowarzyszenia wyższej użyteczności, spółdzielni, ponadto wolne zawody, kierownicy przemysłowych i rolnych zakładów pracy, oraz ich pracownicy w liczbie ograniczonej, młodzież akademicka i szkół średnich.

Dekret dotyczy Warszawy, Gdańska, Łodzi, Krakowa, Lublina, Poznania i Katowic.

Rozumiemy doskonale trudności życia dzisiejszego, natłoczenie wielkich miast, trudności lokalowe, rozumiemy zwłaszcza trudności Warszawy, mamy jednak poważne wątpliwości, czy można i należy wkraczać w życie prywatne obywateli tak dalece, ażeby wyznaczać, gdzie obywatel państwa polskiego mieszkać może, a gdzie mieszkać jest mu zabronione.

* * *

Pierwszego lutego minęły dwa lata od chwili **dokonania zamachu na niemieckiego generała S.S. Kutscherę przez żołnierzy A. K.**

Kutschera przybył do Warszawy na jesieni 1941 roku, mając polecenie, ażeby za wszelką cenę złamać opór Warszawy i zapobiec dalszym zamachom na dostojników niemieckich. Na skutek jego zarządzeń rozstrzeliwano masowo na ulicach Warszawy polskich zakładników. Po dwustu, po trzystu ludzi ginęło w egzekucjach dokonywanych publicznie w celu przerażenia społeczeństwa polskiego.

Dwa lata temu dziewięciu młodych ludzi z organizacji bojowych A. K. dokonało zamachu na Kutscherę. Kutschera zginął. Dwóch rannych zamachowców dostało się w ręce niemieckie, umieszczeni w szpitalu tej samej nocy zostali oswobodzeni przez swoich towarzyszy, zmarli jednak później z ran odniesionych. Dwaj inni zamachowcy uciekając przed pogonią rzucili się z mostu do Wisły i w — wiernej rzece — Warszawy znaleźli śmierć.

Z dziewięciu zamachowców nie żyje w tej chwili już siedmiu. W rocznicę zamachu odbyło się nabożeństwo za poległych.

Cześć bohaterom!

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Uchwały gospodarcze Kongresu

Obok wielu innych spraw kongres PSL. omawiał zagadnienie gospodarcze w pięciu podkomisjach — rolnej, aprowizacji — przemysłu rolnego i spółdzielczości, przemysłowo - finansowej, odbudowy i Ziem Odzyskanych, których prezydia i referenci stanowili komisję gospodarczą pod przewodnictwem ob. Z. Załęskiego, która uzgadniała wnioski i rozbieżności oraz ustaliła rezolucje ogólne treści następującej:

Kongres wyraża głębokie przekonanie, że świadomy niszczycielskich skutków ostatniej wojny świat istotnie wejdzie na drogę pokojowej pracy, którą cechować będzie solidarny wysiłek Narodów Zjednoczonych, zmierzający do bardziej celowego i harmonijnego zagospodarowania globu ziemskiego w imię powszechnego podniesienia stopy życiowej człowieka, w szczególności narodów dotychczas wyzyskiwanych. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu jest upowszechnienie wolności narodów i obywateli, będącej rękojmią pełnego wyzwolenia twórczych uzdolnień jednostek i społeczeństw.

W związku z tym Polska po niezwykłych zniszczeniach wojennych winna podjąć w oparciu o własne siły i pomoc Narodów Zjednoczonych planową i intensywną akcję odbudowy, przebudowy i rozbudowy gospodarstwa narodowego, w celu powszechnego podniesienia dochodu społecznego i wyrównania opłacalności pracy w rolnictwie i pozarolniczych dziedzinach życia gospodarczego.

Plan odbudowy, przebudowy i rozbudowy naszego gospodarstwa, uwzględniając konieczność szybkiej likwidacji dotychczasowych zaniedbań, winien być oparty o naturalne bogactwa naszego obszaru państwowego, szeroki dostęp do morza i światowych źródeł surowcowych oraz właściwości psychiczne narodu polskiego i zmierzać do wielostronnego powiązania z gospodarstwem światowym, aby Polska stała się niezbędnym dla świata partnerem aktywnie uczestniczącym w międzynarodowej wymianie.

Okresowe plany gospodarcze, będące etapami ogólnego planu odbudowy, przebudowy i rozbudowy naszego gospodarstwa winny mieć na celu, taką organizację życia gospodarczego, by cały kraj stał się sharmonizowanym społecznie zespołem dobrowolnej i wydajnej pracy ogółu wolnych obywateli, zawsze świadomych celowości swego wysiłku dla dobra swego, swoich współobywateli i następnych pokoleń. Plany przestrzenne i plany gospodarcze winny mieć charakter ustaw, nakreślających ramy i zasadnicze dyspozycje dla gospodarczej działalności rządu, samorządów i swobodnej inicjatywy społeczeństwa.

W związku z tym Kongres PSL stwierdza, że:

1. Najpilniejszym zadaniem w zakresie odbudowy gospodarstwa narodowego jest zagospodarowanie i gospodarcze zespolenie ziem odzysaknych oraz celowe zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy obywateli zarówno w stałych zakładach pracy wytwórczej, jak i przy budowie zakładów użyteczności publicznej oraz podstawowych urządzeń gospodarczych, ułatwiających powstawanie nowych zakładów pracy.

2. Głównym celem przebudowy gospodarstwa narodowego jest zwiększenie i sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego przez rozładowanie przeludniania rolniczego i unowocześnienie środków produkcji.

3. Rozbudowa gospodarstwa narodowego winna mieć na celu wszechstronne wyzyskanie dóbr naturalnych całego obszaru i konieczność celowego zużytkowania dynamiki rozwojowej narodu polskiego.

Na wstępie rezolucja daje wyraz dążeniom wsi polskiej do pokoju i pokojowej współpracy gospodarczej wolnych narodów całego świata dla podniesienia powszechnego dobrobytu. Następnie rezolucja podkreśla konieczność podjęcia przez Polskę wielkiego wszechstronnego wysiłku dla podniesienia gospodarstwa narodowego, wskazując jednocześnie, że nie chcemy odgradzać się od świata, lecz chcemy z całym światem wymieniać wytwory swojej pracy i liczyć na pomoc innych narodów przy odbudowie zniszczonego życia gospodarczego.

Dajemy również wyraz, że jesteśmy zwolennikami gospodarki planowej, nie chcemy jednak sztywnych drobiazgowych planów narzucanych przez rząd do wykonania różnymi środkami przemysłu. Pragniemy natomiast, by plany były ustawami, określającymi zadania i rządu i obywateli, wiemy bowiem, że wolny człowiek świadomy celów i zadań pracuje najwydajniej.

Podkreślamy również konieczność wyrównania opłacalności pracy w rolnictwie i zawodach pozarolniczych, gdyż nie może być zdrowego rozwoju gospodarczego, jeśli rolnictwo nie będzie opłacalne.

Przewodniczącym podkomisji rolnej był ob. Dłoździk Wojciech z Poznańskiego, sekretarzem Czuba Paweł z Warszawy, a referentami: Tadeusz Nowak z Poznania o samorządzie rolniczym i Marian Frelek z Warszawy o przebudowie ustroju rolnego.

W wyniku obrad podkomisji ob. Droździk referował sprawę na ogólnym zebraniu i po dyskusji uchwalone były następujące rezolucje:

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO

„I. Zważywszy, że rolnictwo — odwieczna i dotychczas główna gałąź gospodarstwa narodowego w następstwie wiekowego ucisku i przemocy społecznej było i jest jeszcze strukturalnie chore i wybitnie opóźnione w rozwoju — Kongres PSL stwierdza, że dokonana likwidacja prywatnej wielkiej własności rolnej była zabiegiem społecznie niezbędnym dla planowej i gruntownej przebudowy ustroju rolnego.

II. W poczuciu odpowiedzialności za celowość dokonywanych przemian społeczno-gospodarczych Kongres stwierdza konieczność niezwłocznego podjęcia dalszej przebudowy ustroju rolnego zgodnie, z ustalonymi oddawna w Ruchu Ludowym poniższymi zasadami:

1) Ustrój rolny w Polsce powinien być oparty na upowszechnieniu indywidualnej własności gospodarstw rolnych, dających pełne zatrudnienie i utrzymanie jednej rodzinie chłopskiej. Podstawowe gospodarstwo nowego ustroju rolnego w Polsce powinno obejmować od 7 do 15 ha użytków rolnych, w zależności od położenia, klimatu i gleby, a w specjalnych warunkach ponad 15 ha.

2) Gospodarstwa mniejsze od tych rozmiarów, z wyjątkiem specjalnie pracochłonnych, jak ogrodnicze, sadownicze, plantacji roślin specjalnych itp. powinny być upełnorolnione lub ulec stopniowej likwidacji, a właściciele gospodarstw likwidowanych powinni otrzymać gospodarstwa żywotne w innych okolicach lub przejść — za ich zgodą — do zawodów pozarolniczych, uzyskując w miastach, rejonach podmiejskich lub ośrodkach przemysłowych co najmniej równowartościowe zakłady pracy i ośrodki produkcji lub nieruchomości.

3) Gospodarstwa rolne powyżej 50 ha a na ziemiach zachodnich powyżej 100 ha — niezbędne dla celów ogólno-rolniczych — mogą być własnością jedynie państwa lub instytucji prawa publicznego związanych z rolnictwem. Ogólny obszar tych gospodarstw nie powinien przekraczać 2 — 5 procent ogólnej powierzchni użytków rolnych. Zgodnie ze swym przeznaczeniem powinny one być możliwie równomiernie rozmieszczone na całym obszarze państwa.

4) Powyższy ustrój rolny winien być realizowany w drodze parcelacji, osadnictwa, upełnorolnień i komasacji przy pomocy wykupu lub zamiany gruntów za pośrednictwem instytucji państwowych. Ustalanie struktury rolnej winno być powiązane z niezbędnymi melioracjami zatwierdzeniem tytułów własności, założeniem ksiąg gruntowych, zastrzeżeniem niepodzielności gospodarstw oraz decyzją, że gospodarstwa rolne względnie specjalne mogą być własnością jedynie osób posiadających odpowiednie przygotowanie zawodowe.

5. Ustrój ten wsparty w dziedzinie oświaty i produkcji rolniczej przez samorząd rolniczy i organizacje dobrowolne, a w dziedzinie kredytu, przetwórstwa płodów rolnych i wymiany przez zrzeszenia spółdzielcze, zapewniać będzie utrzymanie wysokiej kultury rolnej i chłonny rynek wewnętrzny dla produkcji przemysłowej — najpewniejszą rękojmią rozwoju przemysłu.

6. Powstające w wyniku przebudowy ustroju rolnego nowe osiedla wiejskie winny być w miarę możliwości zwarte celowo i wygodnie zabudowane, wyposażone w niezbędne urządzenia użyteczności publicznej i po sąsiedzku zespolone wokół wsi większych,ześrodkowujących życie społeczne, gospodarcze i kulturalne całego zespołu".

PRODUKCJA ROLNA

1.

„Katastrofalnie niski stan pogłowia zwierzęcego, szczególnie na ziemiach odzyskanych, spowodowany przez przesuwające się armie walczące i rabunkową gospodarkę okupacyjną oraz wyczerpanie gleby, nie zasilanej dostatecznie podczas wojny, z jednej strony, a konieczność zaopatrzenia w żywność ludności pozarolniczej z drugiej strony, zmuszają do podjęcia nadzwyczajnych wysiłków w celu szybkiego podniesienia produkcji rolniczej.

W związku z tym Kongres PSL uważa za konieczne:

1) Całkowite obsianie wszystkich gospodarstw opuszczonych i dotychczas nie zagospodarowanych na starych i nowych ziemiach Rzeczypospolitej. Do akcji tej należy zmobilizować i sprawnie wykorzystać wszystkie rozporządzalne środki, a w szczególności nasiona, maszyny i traktory.

2) Zwiększenie do maksymalnych granic produkcji nawozów sztucznych i dostarczenie ich rolnikom na takich warunkach, aby mogli je nabyć i zużytkować. Szczególnie wiosenne zasilenie nawozami azotowymi zbóż ozimych — częściowo późno zasianych—jest naglącą koniecznością.

3) Szybkie zwiększenie pogłowia zwierzęcego i wprowadzenie w życie przepisów zapobiegających ubojowi krów i owiec, które należy chronić ze względu na bieżącą produkcję mleka i wełny, oraz jako wyjściowy materiał hodowlany.

4. Zwiększenie produkcji warzywniczej, jako wydajnego i uzupełniającego środka odżywczego.

2.

Obok nadzwyczajnych wysiłków doraźnych, podejmowanych przede wszystkim dla zaspokojenia bieżących potrzeb żywnościowych, należy już obecnie podjąć planową akcję, zmierzającą do rejonizacji i intensyfikacji produkcji rolniczej i hodowlanej. Najpilniejsze z tej dziedziny zadania — to planowa organizacja uszlachetnionej produkcji nasiennej, zarodowej hodowli oraz sadownictwa. Ponieważ celowe zorganizowanie tej akcji jest możliwe tylko przy jednym naczelnym kierownictwie i jednej polityce rolnej—Kongres PSL apeluje do władz państwowych o podporządkowanie całej produkcji oraz przemysłu i obrotu rolnego Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych".

SAMORZĄD ROLNICZY

„Dla szybkiej odbudowy, a następnie podniesienia produkcji rolnej konieczny jest zbiorowy wysiłek ogółu rolników.

Ponieważ jedyną formą powszechnego zespolenia wszystkich rolników może być tylko organizacja o charakterze publiczno - prawnym — Kongres PSL uważa za konieczne powołanie do życia samorządu rolniczego na wszystkich stopniach administracji publicznej z Centralną Izbą Rolniczą na czele. Powiatowe, wojewódzkie i centralne izby rolnicze, obok bezpośredniej własnej pracy, zespalać winny poczynania i wysiłki dobrowolnych organizacyj ogólno - rolniczych i specjalnych oraz spółdzielczości rolniczej.

Samorządowi rolniczemu obok reprezentacji obrony interesów rolnictwa winna być powierzona, w ramach państwowego planu gospodarczego organizacja produkcji i oświaty rolniczej oraz nadzór nad organizacją przetwórstwa i obrotu rolnego.

Kierownicze organy samorządu rolniczego winny być wyłonione w drodze demokratycznych wyborów przez Zjazdy reprezentantów ogółu rolników i miejscowych organizacyj rolniczych i spółdzielczych".

W rezolucji o przebudowie ustroju rolnego stwierdzamy na wstępie, że dla uzdrowienia stosunków w rolnictwie wywłaszczenie wielkiej własności rolnej było koniecznością, ale wślad za tym powinny być niezwłocznie podjęte dalsze prace regulujące i ustalające strukturę rolną na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Za najmniejszy obszar zdrowego jednorodzinnego gospodarstwa rolnego Kongres uznał 7 ha dobrych użytków rolnych, podnosząc wielkość gospodarstwa do 15 ha na gruntach słabych. W specjalnych warunkach np. podgórskich przy gospodarstwach pastwiskowych przewiduje się możliwość tworzenia gospodarstw jeszcze większych— którym jedna rodzina poradzi. Z przedwojennych rozważań o wielkości gospodarstw rolnych prowadzonych pod kątem możliwości przeżycia, Kongres przeszedł na stanowisko, że decydującym czynnikiem winna być zdolność zagospodarowania, zdolność pełnego zużytkowania pracy i maksymalna zdolność produkcji na rynku — dla wyżywienia nie rolników. Ziemie Odzyskane dają tę możliwość, troska o zagospodarowanie tych ziem stwarza tę konieczność.

Do szczegółowego rozważania sprawy przebudowy ustroju rolnego wypadnie jeszcze niejednokrotnie powrócić, a uchwalone rezolucje będą nam przewodnikiem.

Sprawę samorządu rolniczego niedawno omawialiśmy w „Chłopskim Sztandarze" i zaznaczamy tylko, że uchwalona rezolucja nie odbiega od założeń poprzednio wysuwanych.

W sprawie produkcji rolniczej uwaga skupiona była na niewielu zagadnieniach o charakterze doraźnym — przejściowym, akcent zaś postawiony jest na konieczności opracowania planu w zakresie produkcji roślinnej i hodowlanej. Plan ten opracować winno Ministerstwo Rolnictwa i dlatego musi posiadać całość spraw dotyczących gospodarki rolnej, a nie tak, jak dotychczas, gdy część należy do Ministerstwa Aprowizacji, część do Ministerstwa Skarbu, a część do Ministerstwa Przemysłu. Wcielać plan w życie winien ogół rolników zorganizowany w samorządzie rolniczym.

LEŚNICTWO

Gospodarstwo leśne, w którym głównym czynnikiem jest przyroda i którego swoistą cechą są długie okresy gospodarcze, szczególnie nadają się do prowadzenia przez państwo w imię dobra społecznego. W związku z tym Kongres stwierdza, że fakt upaństwowienia lasów dużych jest całkowicie zgodny ze stanowiskiem P.S.L. Jednocześnie Kongres podkreśla, że cała polityka drzewna, obejmująca i przemysł drzewny winna być zespolona w jednym ośrodku dyspozycyjnym.

Zważywszy na wielkie zniszczenia lasów podczas wojny — Kongres P.S.L. wzywa wszystkich członków do przeciwdziałania rabunkowi lasów oraz wzywa władze, by nowe wyręby leśne ograniczone były do rozmiarów jedynie najbardziej niezbędnych.

Zważywszy, że w wyniku wojny odziedziczyliśmy duże obszary poleśne niezalesione, że zalesione być winny również obszary nieużytków i gruntów słabych, — Kongres P.S.L. uważa za konieczne i naglące podjęcie wydatnej akcji w sprawie zalesienia.

Rezolucja o lasach wyrażając zadowolenie z upaństwowienia gospodarki leśnej podkreśliła konieczność zespolenia całej gospodarki drzewnej w jednym ośrodku administracyjnym. Chodzi o to, by las — produkcja drzewna oraz tartaki i dykciarnie — pierwsza przeróbka surowca leśnego wraz z przeróbką odpadków pozostały pod jednym naczelnym kierownictwem. Jest rzeczą zrozumiałą, że przemysł drzewny winien być zorganizowany jako odrębne przedsiębiorstwo z własnym budżetem i może być związany raczej z handlem drzewnym („Pagedem") aniżeli z gospodarstwem leśnym.

Wreszcie Kongres stawia wielki nacisk na sprawę zalesienia obszarów pozostałych po wyrębach i zniszczeniach wojennych oraz nieużytków i gruntów słabych. Dotychczasowa akcja w tej dziedzinie jest zbyt mała w stosunku do ogromu zadań.

Według posiadanych przez nas informacji Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej ma odbyć się w Warszawie w dniach 23 — 25 lutego 1946 r.

Dalsze rezolucje ogłosimy oddzielnie.,

Delegacje KRN na tereny zniszczone

Na ostatnim posiedzeniu komisji Pracy i Opieki Społecznej KRN, po referatach posła Änieckiego i Osiejowej wyłoniono podkomisję specjalną do badania potrzeb terenów zniszczonych.

Badania obejmą obszary zniszczone wojew.: białostockiego, warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego i rzeszowskiego.

Do każdego z tych województw wyjedzie po 2 posłów oraz rzeczoznawcy z min. Opieki Społecznej, Zdrowia, Rolnictwa, Aprowizacji i Administracji Publicznej.

Wyjazd delegacji nastąpi w lutym.

Prezydium komisji ukonstytuowało się jak następuje: poseł Rusinek przewodniczący, posł.: Garncarczykowa wiceprzewodnicząca, Osiejowa sekretarka.

PIOTR TYPIAK

Uzgodnienie Samorządu Terytorialnego z Konstytucją

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozważając zagadnienie samorządu terytorialnego, wyniósł rezolucję, domagającą się dostosowania samorządu terytorialnego do Konstytucji z 1921 r., uaktywnienia samorządu wojewódzkiego, dokładnego określenia jego zadań i zapewnienia mu dostatecznych źródeł dochodowych.

Działacze samorządowi pamiętają, że w okresie obowiązywania Konstytucji 1921 roku działalność samorządu terytorialnego nie była zbyt skrępowana. Konstytucja odnosiła się do samorządu z dużą dozą zaufania, uchwały bowiem organów samorządowych podlegały zatwierdzaniu tylko w wyjątkowych wypadkach. Ówczesne sejmiki powiatowe i rady gminne, wyposażone w znaczny zakres działania i dostateczne źródła dochodowe, rozwijały dosyć ożywioną i skuteczną działalność.

Droga wymiany doświadczeń na dorocznych zjazdach przedstawicieli powiatowych związków samorządowych, działacze samorządowi i samorządy zdobywały duże doświadczenie. W pracy samorządowej panował entuzjazm. Robiono, jak zwykle w fazie początkowej, błędy, ale w ten sposób zdobywano ten wielki kapitał, jakim jest doświadczenie. Wiadomo bowiem, że ten tylko nie myli się, kto nic nie robi. Działalność samorządu normowana była nie tyle może przez centralne władze nadzorcze ile drogą uchwał dorocznych zjazdów związków samorządowych.

Związki samorządowe zgodnie z Konstytucją uważane były za organa państwa, a nie rządu.

Stan ten powoli, acz systematycznie ulegał zmianie na gorsze, szczególnie po przewrocie majowym, gdy stronnictwo rządowe uważać zaczęło samorząd za organ wykonawczy rządu.

Objawiało się to w krępowaniu woli ciał samorządowych drogą tworzenia w tym celu nowych przepisów jak również drogą łamania istniejących.

Samorząd przestawał być czymś niezależnym od rządu jako samodzielny organ państwa przewidziany w Konstytucji, a stawał się tylko organem wykonawczym administracji rządowej.

W ten sposób stopniowo znikało w życiu znaczenie samorządu. Nie zwoływano Państwowej Rady Samorządowej. Co raz mniej liczono się z głosem zainteresowanego społeczeństwa.

Zdawałoby się, że po zwycięskiej obecnej wojnie nastąpi wyładowanie w pracy dla państwa, po blisko 6-cio letniej bezczynności naszej w samorządzie. Tymczasem nic podobnego. Wydane przepisy o radach narodowych stworzyły areny dla rozmów politycznych, a samo działanie odłożono do lepszych czasów.

W nowych przepisach nakreślono wprawdzie duży zakres działania samorządu, lecz pozostało to tylko na papierze. Rady Narodowe zbudowano na zasadach podporządkowania niższych rad wyższym. W praktyce nie tylko nie zwężono zakresu państwowego nadzoru nad samorządem, ale nadzór ten więcej jeszcze rozszerzono. W praktyce nie ma takiej dziedziny życia, w której samorząd miałby samodzielność. Poza nadzorem, którego zakres określony winien być w przepisach, samorząd poddany został jeszcze kontroli Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej. (Przed wojną samorząd nie był kontrolowany przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa — odpowiednik dzisiejszego Biura Kontroli).

Formalnie niby ustrój i zakres działania samorządu oparty jest na Konstytucji z 1921 r., w rzeczywistości jednak stan obecny nie jest z nią zgodny i winien ulec jaknajszybciej zmianie we właściwym kierunku. Postanowienia obowiązującej Konstytucji formułują pojęcie samorządu jako zdecentralizowaną administrację państwową, na podobieństwo Francji, gdzie do dziś samorząd nazywa się decentralizacją administracji.

Wiemy wszak, że oprócz problemów ogólno - państwowych są problemy lokalne, które w tym celu by życie było bujniejsze i rozwijało się w każdym zakątku kraju, muszą być dyskutowane, rozstrzygane i załatwiane na miejscu bez decydującego udziału czynników centralnych. To rozstrzyganie na miejscu w terenie, bez patronatu władz centralnych względnie ich przedstawicieli jest właśnie decentralizacją — czyli samorządem.

O taki samorząd właśnie walczymy, jakiego zasady ustanowione zostały w Konstytucji.

Rezolucja, o jakiej mowa we wstępie, wspomina również o samorządzie wojewódzkim.

Dobrze się stało, że wreszcie samorząd ten został wprowadzony w życie, bo go było brak.

Zadaniem samorządu wojewódzkiego jest wykonywanie przez społeczeństwo bardzo wielu zadań lokalnego znaczenia, przekraczających możliwości i zainteresowania samorządu powiatowego.

Będą to melioracje podstawowe, drogi wojewódzkie, szkolnictwo specjalne wyższego typu, opieka społeczna nad nieuleczalnie umysłowo - chorymi, turystyka, komunikacja autobusowa międzymiastowa, teatry objazdowe, muzea regionalne, biblioteki naukowe i wiele, wiele innych zadań do jakich wykonywania powołany jest samorząd wojewódzki.

Powołany obecnie do życia samorząd wojewódzki tego wszystkiego nie robi. Budżetem samorządu wojewódzkiego te zadania nie są objęte.

Budżety te zamykają się tylko w granicach wydatków personalnych na wynagrodzenie Prezydenta Wojewódzkiej Rady Narodowej, personelu prezydium rady oraz wydatków rzeczowych, związanych z utrzymaniem biura rady wojewódzkiej.

Szeroki rzekomo zakres działania organów samorządu przejawia się w prawie planowania przez rady narodowe działalności publicznej oraz kontroli tej działalności, gdy tymczasem ten szeroki zakres powinien przejawiać się w samym obejmowania przez społeczeństwo miejscowe reprezentowane w samorządzie tej działalności. Równolegle do rozszerzenia zakresu działania samorządu, winien ulec zwężeniu zakres działania administracji rządowej i odpowiednie zadania przerzucane na samorząd. Ideałem naszym będzie, gdy wszystkie zadania terenowe będą w rękach przedstawicieli samorządu pod nadzorem państwa.

Przy uaktywnianiu samorządu wojewódzkiego budżet państwa ulegnie znacznie zmniejszeniu gdyż liczne pozycje tego budżetu znajdą się w budżetach wojewódzkich. Ale w tym celu należy ściśle określić w pierwszym rzędzie, co należy do zakresu działania samorządu wojewódzkiego, gdyż zakres działania samorządu powiatowego i gminnego został już w ustawach więcej sprecyzowany.

Samorząd wojewódzki na wykonanie określonych dla tego samorządu zadań winien otrzymać dostateczne i wydajne źródła dochodowe, gdyż w obecnej rzeczywistości polskiej ma on do odegrania bardzo dużą rolę.

K. P. G.

Czy słuszne żądania?

Wszystkie spółdzielnie należące dawniej do jednej z central handlowych, które obecnie zostały połączone i tworzą „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. wezwane zostały do podpisania deklaracji przystąpienia — deklaracji członkowskiej. Jeśli chodzi o spółdzielnie, będące dawniej członkami jednej z central handlowych mają to być deklaracje potwierdzające dawniejsze członkowstwo, a jeśli idzie o spółdzielnie nowe lub nie należące w ogóle do żadnej centrali handlowej — mają to być deklaracje zgłaszające członkowstwo.

U niektórych spółdzielców zrodziły się wątpliwości, czy słuszne jest żądanie kierownictwa „Społem".

Otóż wyjaśniamy, że te spółdzielnie, które ani dawniej nie były członkami żadnej z central handlowych, ani obecnie po wojnie nie podpisały deklaracji przystąpienia, winny deklaracje podpisać i odesłać możliwie natychmiast. Jest to zupełnie zrozumiałe. „Społem" jest spółdzielnią, w której trzeba być członkiem i mieć wszystkie uprawnienia, wynikające ze statutu.

Inne jest zagadnienie ze spółdzielniami, które należały dawniej bądź do „Społem" Zw. Spółdz. Spoż., bądź do jednej z central handlu rolniczego, bądź też do jednego ze związków mleczarskich, a więc do tych placówek, które zostały połączone. Te zachowały pełne prawa członkowskie i nikt tych praw w nowym „Społem" nie może ograniczać, czy kwestionować. No tak, ale i te spółdzielnie wezwano do podpisania deklaracji „potwierdzających" członkowstwo".

Mając tę pewność i przeświadczenie, że członkowstwo ani na chwilę nie zostało przerwane dla pewnego porządku lepiej będzie, gdy zainteresowane spółdzielnie również podpiszą deklaracje potwierdzające swe dawne członkowstwo

Trzeba zaznaczyć, że „Społem" w swych okólnikach wcale nie kwestionuje praw dawnych członków. Chodzi tylko o pewien porządek i odnowienie dawnych deklaracyj.

W jednym i drugim wypadku należy koniecznie podać pełną ilość zrzeszonych członków, bo wszak od tego będzie zależała liczba rozporządzalnych głosów na zjazdach.

Doradzamy deklaracje jedne czy drugie podpisać niezwłocznie i przesłać je zaraz do „Społem".

Czytajcie „GAZETĘ LUDOWĄ"

WYDAWCA: NKW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny w składzie: Kazimierz Banach — przewodniczący, Zygmunt Augustyński — redaktor polityczny, Jerzy Wiewiórski — redaktor techniczny. Redaktor przyjmuje w dnie powszednie w godz. 12 — 13. Sekretariat redakcji czynny codziennie od 10-tej do 16-tej. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Tel. Nr 8.60-61. Redakcja nocna od godz. 15 Hoża 48, tel. Nr 8.55-04.

Prenumerata wraz z opłatą pocztową: za miesiąc zł 60, kwartał zł 170, pół roku zł 320, rok zł 600. Numer pojedyńczy zł 2.—. Opłatę wpłacać na konto PKO Nr 1-770.

KRONIKA GOSPODARCZA

CHMIELARSTWO W POLSCE

Chmielarstwo stało u nas przed wojną na wysokim poziomie. Nie tylko zaspakajało ono całkowicie potrzeby naszego przemysłu piwowarskiego, ale i przynosiło Państwu dość znaczny dochód z eksportu chmielu zagranicę Obecnie z 3.300 ha przedwojennych plantacyj pozostało nam zaledwie 300 ha, z których tylko 10 ha nadaje się do eksploatacji, a pozostałe 200 ha wymagają poważnych inwestycyj. Znaczna część instalacyj w plantacjach uległa zniszczeniu w czasie wojny, wiele chmielników porosło chwastami i zamieniło się w pastwiska dla bydła, trzeba będzie włożyć więc w nie dużo pracy, a przede wszystkim inwestować poważne kapitały, aby przywrócić im dawną urodzajność i rentowność.

Chmielarstwo ma w Polsce warunki pomyślnego rozwoju. Posiadamy korzystne warunki glebowe i atmosferyczne w centrum i południowych powiatach woj. lubelskiego, częściowo w woj. kieleckim i łódzkim. Aby jednak ruszyć z miesca, t.j. wrócić do uprawy 200 ha plantacyj leżących odłogiem i założyć wiosną 1946 r. od 40 do 50 ha nowych chmielników, potrzebny będzie 4—5-letni kredyt w wysokości około 20 milionów złotych. Jedyny niewielki fundusz, który umożliwił zapoczątkowanie wiosną roku obecnego pracę w chmielnikach, był kredyt udzielony na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa przz Państwowy Bank Rolny. Wszystkie starania Związku Plantatorów Chmielu o uzyskanie odpowiednich kredytów na roboty pielęgnacyjne w chmielnikach nie odniosły pożądanego skutku. Prace pielęgnacyjne, aczkolwiek w niewielkich rozmiarach, były jednak przeprowadzone w tym roku w chmielnikach, dzięki poparciu tej inicjatywy przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, które wyznaczyło ceny na chmiel zbioru 1945, pokrywające koszta produkcji i udzieliło w gotówce odpowiednich zaliczek dla plantatorów. Dzięki tej pomocy zbiór chmielu został należycie przeprowadzony i dostarczony do Państwowej Siarkowni Chmielu w Lublinie.

Obecna produkcja chmielu pokrywa zaledwie 10 proc. ogólnego zapotrzebowania krajowego przemysłu piwowarskiego, który obejmuje 230 zarejestrowanych browarów, zatrudniających około 6.000 pracowników fizycznych i umysłowych. W dobie obecnych trudności gospodarczych przemysł ten wyzyskuje zaledwie 30 proc. swych możliwości produkcyjnych, przez postawienie więc uprawy chmielu na należytym poziomie uniezależnimy się od importu zagranicznego, umożliwimy zwiększenie zatrudnienia w tym przemyśle oraz wykorzystanie istniejących warunków pracy.

PREMIOWANIE DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH ZWIERZĄT RZEŹNYCH

Zarządzeniem z dnia 15.I b. r. Minister Aprowizacji i Handlu ustalił wysokość premii gotówkowych, które będą wypłacane rolnikom niezależnie od normalnej, przewidzianej odnośnymi zarządzeniami zapłaty wg cen sztywnych, wzamian za dostarczone do dnia 1.IV.1946 r. świadczenia rzeczowe zwierząt rzeźnych. Akcją premiowania objęte są dostawy bydła rogatego klasy „A" i „B", nierogacizny wagi żywej powyżej 80 kg oraz drobiu, zdawanego przez rolników wzamian bydła rogatego.

Wysokość wspomnianych premii została ustalona następująco za 1 kg bydła rogatego żywej wagi — zł. 6.—, za 1 kg nierogacizny wagi żywej — 20.—, przy sztukach wagi od 81 do 100 kg — zł. 23.—, przy sztukach wagi powyżej 101 kg oraz za 1 kg drobiu, dostarczonego zamiast bydła rogatego — zł. 20.—.

Należy podkreślić, że premie będą wypłacone również za dostawy wykonane przed wejściem w życie wspomnianego zarządzenia, za okazaniem przez dostawcę nakazu dostawy i pokwitowania odbioru obowiązkowych dostaw. Premie wypłacać będzie organizacja skupu zwierząt rzeźnych z obowiązkowych dostaw, Rolnicza Centrala Mięsna, wzgl. upoważnione przez nią spółdzielnie wojewódzkie, równocześnie z zapłatą za dostarczone zwierzę.

CENY NASION WARZYW Z DOSTAW U. N. R. R. A.

Ceny za nasiona warzyw z UNRRA ustala się przez zastosowanie 6-krotnego mnożnika cen przedwojennych. Ceny za nasiona przeznaczone dla Ziem Odzyskanych, ustala się według mnożnika 3 w stosunku do cen przedwojennych.

Nazwa gatunku	Za 1 kg: Cena dla Polski centralnej	Cena dla Ziem Odzyskanych
1. Kapusta	210.—	105.—
2. Kalafiory	1.500.—	750.—
3. Pomidory	1.200.—	600.—
4. Marchew	120.—	60.—
5. Buraki	48.—	24.—
6. Sałata	120.—	60.—
7. Ogórki	180.—	90.—
8. Cebula	240.—	120.—

Rozprowadzenie nasion przeprowadzą Spółdzielnie „Społem", które do ceny wyznaczonej dolicza 25 proc. na pokrycie kosztów handlowych.

HODOWLA KÓZ

Ogółem na terenie kraju znajduje się około 350.000 sztuk kóz. Hodowane są one przeważnie w okręgach przemysłowych. W Izbach Rolniczych Województwa Śląsko-Dąbrowskiego i Krakowskiego, Inspektorzy Hodowli Kóz prowadzą kontrolę mleczności kóz.

W osiedlach robotniczych Śląska Dąbrowskiego znajduje się ok. 48.000 kóz, w Woj. Krakowskim — ok. 35.000, na Śląsku Dolnym — 14.000.

POPRAWA APROWIZACJI DZIECI

W miarę wzrostu zasobów, będących w rozporządzeniu Państwa — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu stara się podnieść zaopatrzenie dzieci do możliwie wysokiego poziomu.

Ostatni wydany okólnik poważnie zwiększa normy dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach. Okólnik ten w pierwszym rzędzie dotyczy terenów kraju najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi.

STANISŁAW WÓJCIK

Prężność organizacyjna PSL

(sprawozdanie na Kongresie PSL)

I. OKRES DO WYBUCHU WOJNY

Na ostatnim Kongresie Sronnictwa Ludowego odbytym w Krakowie w lutym 1938 r. na prezesa Stronnictwa został wybrany jednomyślnie długoletni przywódca duchowy i polityczny wsi polskiej Wincenty Witos, a na czas jego nieobecności, wobec przebywania na emigracji, został prezesem marszałek Maciej Rataj, pełniący zresztą dotychczas obowiązki Prezesa Stronnictwa w zastępstwie nieobecnego wówczas prezesa Witosa.

Na przewodniczącego Rady Naczelnej Stronnictwa wybrano Brunona Gruszkę.

Rada Naczelna do NKW powołała: Kazimierza Bagińskiego, Józefa Balcerzaka, Andrzeja Czapskiego, Zygmunta Gralińskiego, Józefa Grudzińskiego, dr. Jana Jaworskiego, dr. Władysława Kiernika, Jana Króla, prof. Stanisława Kota, Stanisława Mierzwę, Stanisława Mikołajczyka i Władysława Witka.

Do Prezydium weszli na wiceprezesów: dr. Wł. Kiernik, St. Mikołajczyk i Andrzej Czapski, na sekretarza Naczelnego Kaz. Bagiński i zastępców na czas jego nieobecności Józefa Grudzińskiego, na skarbnika prof. Stanisława Kota.

Wobec tego po Kongresie 1938 r. pracami Stronnictwa kierowało prezydium z marszał. Ratajem na czele w składzie wymienionym oprócz dr Kiernika i Kazimierza Bagińskiego, wobec ich przebywania wraz z prezesem Witosem na emigracji. Emigranci jednak utrzymywali kontakt i to dość żywy z Krajem współdziałając w kształtowaniu drogi polityki Str. Ludowego.

Gdy z wiosną 1939 r. stało się pewnym, że Hitler zajmie Czechosłowację, emigranci postanowili wrócić do Kraju, co też uczynili z końcem marca 1939 r.

Wbrew zapowiedziom co do umorzenia wyroków brzeskich wszyscy trzej emigranci zostali osadzeni w więzieniu i dopiero po pewnym czasie pod formą przerwy w wykonaniu kary wypuszczeni zostali na wolność.

Wkrótce po tym prezes Witos objął ster Stronnictwa, zaś Kazimierz Bagiński objął Sekretariat Naczelny.

Po doświadczeniach z lat ubiegłych w wyniku walki i strajków, a zwłaszcza w 1935, 1936 i 1937 roku czynniki, kierujące Stronnictwem doszły do przekonania, że mogą liczyć tylko na siły własnych szeregów, że aby spowodować załamanie reżimu sanacyjnego, nie wystarcza mieć za sobą opinię i sympatię szerokich warstw chłopskich, ale trzeba, aby chłop w całej swej masie miał niczym nie przepartą i zdecydowaną wolę zastąpienia reżimu sanacyjno-ozonowego swoją własną wolą.

Dlatego w ostatnich latach po 1937 r. Stronnictwo Ludowe rozwija pracę zasadniczo w trzech kierunkach:

1. Upowszechnienie idei ludowej i objęcia nią możliwie całej wsi polskiej.
2. Wytworzenia na wsi zdecydowanej postawy walki z reżimem sanacyjno-ozonowym,
3. Opanowywania placówek różnego rodzaju, jak samorząd terytorialny, gospodarczy itd., mających wpływ na życie zbiorowe wsi — a wszystko to pod kątem wytworzenia psychozy, zmierzającej do usunięcia od władzy w Państwie obozu sanacyjnego.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, Stronnictwo Ludowe osiągnęło najwyższy szczyt rozwoju swego, jakiego do 1939 r. nie tylko my, ale wogóle stronnictwa polityczne w Polsce, nie osiągnęły. W 1939 r. Stronnictwo liczyło ponad 200.000 członków zarejestrowanych, którzy złożyli deklarację, wykupili legitymacje członkowskie i opłacali składki.

W takim stanie organizacyjnym zastała nas wojna, zapoczątkowana napaścią hitlerowską na ziemię polską.

Już pierwsze dni okupacji, przeżywane pod znakiem strasznych masowych mordów, wysiedlań, znęcań, grabieży, wykazały, że Hitler dąży do systematycznego wyniszczenia narodu polskiego

Na reakcję społeczeństwa długo nie czekaliśmy, bo oto już w październiku 1939 r. w ośrodkach wiejskich i miejskich powstają tajne zespoły ludzkie, stawiające sobie jako cel walkę z okupantem wszelkimi sposobami. Takie tajne związki tworzyli i nasi ludowcy, zanim zdołało się wykrystalizować Centralne Kierownictwo.

Stronnictwo Ludowe w wyniku wypadków wrześniowych i pierwszych dni okupacji zostało właściwie pozbawione prawie całkowicie naczelnych swych władz.

Bo oto prezes Stronnictwa, Witos, został aresztowany jeszcze we wrześniu 1939 r. przez gestapowców, wiceprezes Czapski również został aresztowany zaraz w pierwszych dniach okupacji i rozstrzelany, wiceprezes Mikołajczyk będąc zmobilizowany, jako żołnierz liniowy wraz ze swoim oddziałem przeszedł granice Polski i został internowany na Węgrzech, Sekretarz Naczelny K. Bagiński znalazł się poza okupacją hitlerowska na Wołyniu, skąd wrócił dopiero w 1942 roku. Wcześniej nie mógł tego uczynić z braku odpowiednich dowodów.

Prezes Rady Naczelnej, Gruszka, został aresztowany w 1939 r. i wkrótce zmarł.

W ten sposób na terenie Centralnych Województw (t. zw. G. G.) z naczelnych władz PSL pozostali tylko: Mierzwa Stanisław w Krakowie, Witek Stanisław w Tarnowskim oraz wiceprezes NKW dr. Wład. Kiernik zamieszkujący w Bochni, a z zamieszkałych w Warszawie, tylko członek NKW Grudziński i Marszałek Maciej Rataj, cieszący się wielkim autorytetem wśród mas chłopskich.

Tak się złożyło, że i prezesi wojewódzcy S. L. znaleźli się poza granicami kraju lub zostali aresztowani.

W tych warunkach marszałek Rataj poczuł się odpowiedzialnym za dalsze kierownictwo Ruchu chłopskiego i już w październiku 1939 roku podjął inicjatywę gromadzenia ludzi do konspiracyjnej pracy.

W pierwszym rzędzie powierzył J. Grudzińskiemu i Marii Szczawińskiej (najstarszej pracowniczce Sekretariatu Naczelnego) odpowiednie obsadzenie lokalu stronnictwa na ulicy Książęcej 4, aby wobec docierania tam działaczy terenowych dla uchwycenia nici kontaktowych z Centralą tych działaczy należycie informowali o sytuacji, badali ich przydatność dla pracy konspiracyjnej i nastawiali w tym sensie, aby czekali na odpowiednie instrukcje. Wybitniejszych i pewnych działaczy kierowano wprost do marszałka Rataja na rozmowy.

Marsz. Rataj pozytywnie się ustosunkował w tych pierwszych chwilach do inicjatywy gen. Tokarzewskiego, co do wykrystalizowania ośrodka politycznego z opozycyjnych stronnictw, na którym mogłyby oprzeć się siły zbrojne w konspiracji. Krytycznie oceniał sytuację, raczej wyrażał wątpliwość co do szybkiego rozstrzygnięcia wojny, zalecał dlatego ostrożność, aby nie wykrwawić się przedwcześnie.

W trakcie tych poczynań został aresztowany w pierwszych dniach grudnia 1939 r.

Jednocześnie prawie z tym powstał niezależnie od poczynań Marsz. Rataja ośrodek dyspozycyjny z udziałem Miłkowskiego, Duszy, i Reka mający kontakt z wojskową organizacją ZWZ. Emisariuszami tego ośrodka byli: Fr. Kamiński, Jańczak, Świetlik Piotr. Współdziałał z tym ośrodkiem Ignacy Solarz.

Był to okres penetracji ZWZ na teren wsi, dzięki ogólnej postawie w społeczeństwie panującej, a wypowiadającej się za jednolitością tworzonych sił zbrojnych pod jednym dowództwem.

W związku z tymi poczynaniami i korzystając z kontaktu z emisariuszem Kamińskim, zainicjowana przez Józefa Niećkę konferencja doszła do skutku w początkach lutego 1940 r. w Lublinie z udziałem J. Grudzińskiego, Jana Domańskiego, Jana Chmielewskiego, Józefa Niećki ,zamieszkałego wówczas w Lubartowskim i Stan. Wójcika.

Na konferencji tej, po stwierdzeniu, że pod przykrywką „wojskowości" odbywa się penetracja czynników ideowo-obcych Ruchowi Ludowemu, uznano konieczność wyjścia z inicjatywą celem usunięcia wkradającego się chaosu w życie konspiracyjne wsi i ujednolicenia pracy.

W związku z tym ustalono:

1 Skończyć z penetracją obcych czynników na wsi poprzez utworzenie własnego ośrodka dyspozycyjnego.

2. Skupić na czas okupacji w jednym ośrodku dyspozycyjnym wszystkich ludowców z S. L. z „Wici" a nawet z zespołu opozycyjnego „Siewu", ciążącego do „Wici" już przed wojną.

3. Odwołać wszystkich ludowców i Wiciarzy z organizacji obcych Ruchowi Ludowemu.

4. Oprzeć własną sieć organizacyjną na systemie trójkowym na wszystkich jej szczeblach.

5. Powołać do tymczasowego Kierownictwa Centralnego: Józefa Niećkę, J. Grudzińskiego i Marię Szczawińską z tym zastrzeżeniem, że Marsz. Rataj w razie wyjścia z więzienia obejmuje kierownictwo jako czynnik nadrzędny.

Uznano również, że robota wojskowa nie wyczerpuje w żadnym razie zadań, spadających na czynnik polityczny, a zwłaszcza na tak poważny Ruch, jakim jest Stronnictwo Ludowe.

Z punktu powołanemu kierownictwu podporządkowało się już istniejące kierownictwo woj. lubelskiego, zainicjowane jeszcze w styczniu 1940 r.

Bezpośrednio po tej konferencji Grudziński udał się do Krakowa, gdzie stwierdził, że istnieje tam już kierownictwo konspiracyjne, powstałe z elementu młodych ludowców, z dr. Kiernikiem ,jako przewodniczącym, to samo stwierdził w Kielcach, wiążąc oba te środowiska z kierownictwem Centralnym. W krótkim również czasie uzyskano łączność ze środowiskami woj. Łódzkiego i Warszawskiego.

Niećko w końcu lutego 1940 r. przenosi się do Warszawy. Inicjuje rozmowy z „Wiciami" i „Siewem". Dnia 19 marca 1940 r. na konferencji Wiciarzy plan jednego kierownictwa i jednej organizacji konspiracyjnej ludowej został przyjęty całkowicie. Z grupą lewicy Siewowej, ciążącej do „Wici", dochodzi do takiego samego uzgodnienia, w końcu kwietnia 1940 r., w wyniku czego grupa ta w montowaniu sieci organizacyjnej na wszystkich szczeblach dała również swój poważny wkład.

Marsz. Rataj wyszedł z więzienia w końcu lutego 1940 r. Po zapoznaniu się ze stanem prac dotychczasowych akceptował linię, wytyczona przez konferencję w Lublinie, zgodził się być cynnikiem nadrzędnym, powołując do Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego „Rocha" (tak nazwano się po złączeniu z Wiciami), Józefa Niećkę ps. Grabowski, później Zgrzebniak, Stan. Osieckiego, ps. Kowalski, i J. Grudzińskiego ps. Kwiatkowski oraz później i dr. Kiernika.

Ośrodek skupiający się pod kierownictwem Stan. Miłkowskiego został zlikwidowany, a Miłkowskiemu Marsz. Rataj powierzył kierownictwo komisji programowej, zaprojektowanej przez Niećkę oraz kierownictwo komórki politycznej woj. Warszawskiego. W tym czasie przyłącza się również do współpracy w granicach Ruchu grupa inteligencji Ludowej z Wincentym Bryją na czele.

Marsz. Rataj został wkrótce, bo w końcu marca, względnie w początkach kwietnia 1940 r. powtórnie aresztowany, a następnie, rozstrzelany w Palmirach, decyzje jednak wydane przez niego były honorowane do ostatka.

Faktycznie Centr. Kierownictwo pracowało w składzie 3 osób (Osiecki, Niećko, Grudziński), bo dr. Kiernik już w sierpniu 40 r. został aresztowany. Dopiero na początku 1944 r. weszli dodatkowo do Kierownictwa St. Mierzwa z Krakowa, który przeniósł się do Warszawy) i Jan Domański (prezes Wici).

W tym jednocześnie czasie Kierownictwo Centralne zostało rozszerzone przez wejście kierowników Wydziałów. Taki stan rzeczy trwał do powstania Warszawskiego, kiedy to wobec trudności zebrania kierownictwa, gdyż powstanie zastało poszczególne osoby w różnych dzielnicach, Bagiński zwołał działaczy z otoczenia, jakie w tej dzielnicy było na konferencję celem ukonstytuowania nowego kierownictwa. Na czele tego kierownictwa stanął Bagiński. Ten stan rzeczy trwał do konferencji Krakowskiej, zwołanej w listopadzie 1944 r. na kórej przewodniczącym zosał wybrany J. Niećko, a Bagiński zastępcą, kierownikiem organizacyjnym został Fr. Kamiński, skarbnikiem Bryja Wincenty. Na miejsce Kamińskiego w grudniu 1944 r. przyszedł Wójcik Stanisław.

W tym składzie pracowano do wyswobodzenia reszty ziem polskich z pod okupacji hitlerowskiej.

Po ukształtowaniu jednolitego Kierownictwa Ruchu Ludowego w marcu 1940 r. i zapoczątkowaniu kształtowania jednolitej sieci organizacyjnej w konspiracji na wszystkich szczeblach zabrano się energicznie do montowania komórek organizacyjnych w terenie i wiązania ich z Centralnym Kierownictwem.

Montowanie sieci terenowej wobec wspaniałej postawy wsi odbywało się szybko i z nadzwyczajną sprawnością.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i przesunięciu się frontu na wschód, nawiązały kontakty organizacyjne z centralną komórką woj. lwowskie, białostockie oraz wileńskie i nowogródzkie. Te dwa ostatnie stanowiły w konspiracji jeden krąg organizacyjny. Mimo trudności komunikowania się praca na tych terenach rozwijała się pomyślnie.

Przodowały zarówno w nasileniu jak i w sprawności organizacyjnej na terenach centralnych województw Lubelskie, Kieleckie oraz okrąg Krakowski. Nie rzadkie były powiaty, w których nie było wsi, gdzieby nie było ogniska t. zw. Rocha lub oddziału B.Ch. Bat. Chłopskich.

Przystępując do pracy konspiracyjnej, mieliśmy na uwadze przede wszystkim walkę z najeźdźcą o niepodległość naszą.

Do tego celu dążyliśmy przez:

1. Podtrzymywanie na duchu społeczeństwa na drodze odpowiedniego informowania o wydarzeniach w świecie,
2. Walkę z korupcją, demoralizacją i łamaniem charakterów stosowanym świadomie i celowo przez okupanta,
3. Pogłębianie świadomości narodowej w szerokich masach,
4. Urabianie w społeczeństwie zdecydowanie wrogiej postawy w stosunku do okupanta,
5. Sabotaż wszelkich poczynań i zarządzeń okupanta.
6. Organizowanie pomocy ofiarom terroru i prześladowań okupanta.
7. Organizowanie oddziałów charakteru wojskowego do zbrojnej walki z okupantem.
8. Prowadzenie dywersji i zbrojnej walki z okupantem.

W pierwszym okresie prac Ruch Ludowy nie zamierzał tworzyć odrębnych oddziałów charakteru wojskowego, wychodząc z założenia jednolitości armii pod jednym dowództwem.

Dlatego też kierownictwo Ruchu wykazało maksimum dobrej woli, kierując do formacji wojskowej ZWZ młodzież wiejską pragnącą poświęcić się w konspiracji służbie wojskowej.

Ustalono z pomocą ZWZ, że jednak duch będzie w szeregach wojskowych odpowiadający postawie ideowej wsi.

W tym celu zostali ustanowieni łącznicy z ramienia kierownictwa Ruchu Ludowego na szczeblach powiatowych, wojewódzkich i centralnych. Łącznicy ci mieli wchodzić do sztabów poszczególnych ZWZ.

Niestety,czynniki ZWZ odniosły się nielojalnie do tych postanowień i faktycznie łącznicy nie weszli w swoje role. Czynniki ZWZ pod płaszczykiem wojskowym robiły politykę.

Wobec tego już w lipcu 1940 r. powstała myśl powołania do życia w ramach sieci politycznej własnych oddziałów wojskowych. W sierpniu 1940 r. zapadła decyzja powołania do życia straży chłopskiej nazywanej później popularnie B. Ch. Bat. Chłop.

Pracę nad organizacją B. Ch. z ramienia komórki centralnej powierzono J. Niećce, zaś komendantem Głównym został mianowany Fr. Kamiński, który natychmiast po opracowaniu regulaminu przystąpił do montowania komend terenowych przy każdej komórce politycznej Ruchu Ludowego, na wszystkich szczeblach organizacyjnych powołane zostały Komendy B. Ch. Podporządkowane pod względem politycznym kierownikom politycznym Ruchu, zaś wojskowo podległe bezpośrednio wyższym komendom B. Ch.

PRASA

Zadania swoje w pierwszym zwłaszcza okresie okupacji Ruch Ludowy w konspiracji realizował poprzez odpowiednie instruowanie i oddziaływanie na otoczenie, a przede wszystkim przez wydawaną prasę.

Dlatego też bezpośrednio po zorganizowaniu Centralnego Kierownictwa i ogniw wojewódzkich przystąpiono do zmontowania prasy.

Nie było to rzeczą łatwą dla Ruchu Ludowego, który w Warszawie, jako Ruch chłopski nie posiadał ani ideowo związanych ze sobą drukarzy, ani też odpowiedniego sprzętu technicznego, jak również i pomieszczeń.

Wszystkie te trudności zostały przezwyciężone. W miesiącach maju i czerwcu została zmontowana własna drukarnia, a 20 lipca już ukazała się pierwsza broszura pt. „Po tragedii wrześniowej" za nią poszły inne jak „Ocena polityki min. Becka" „Co nam niesie rok 1941", „Dwie rocznice", „Rydz Śmigły" plk. Horaka, „Drogi i drogowskazy", „Co każdy wiedzieć powinien" K. Bagińskiego, „Chłopi maszerują" Augustyńskiego, oraz szereg broszur natury programowej pod redakcją Miłkowskiego zatytułowane: „O treść i formę przyszłej Polski". W listopadzie 1941 r. wydawnictwo to ustala się jako periodyk pod nazwą „Przebudowa" redagowany przez St. Miłkowskiego, a w kwietniu 1943 r. zmienia nazwę na „Polska Ludowa", która pod redakcją Jana Deca wychodzi do maja 1944 r. a później jeszcze po powstaniu wyszło parę numerów z czego jeden drukowany.

W październiku 1940 r. zaczyna wychodzić co 10 dni pismo pt. „Przegląd" redagowany przez J. Niećkę, później przez M. Szczawińską, przekształcone w listopadzie 1941 r. w „Ku Zwycięstwu" pod redakcją K. Banacha. W sierpniu 1942 r. pismo to ponownie zmienia nazwę na „Przez Walkę do Zwycięstwa" pod redakcją T. Reka i w tej formie wychodzi do 20 czerwca 1944 r.

W czerwcu pojawia się pierwszy numer pisma inteligencji Ludowej „Prawda Zwycięży", przemianowanego później na „Orkę" redagowaną przez Stefana Buczkowskiego.

W lutym 1942 r. zaczyna wychodzić miesięcznik „Żywią i bronią", redagowany początkowo przez Deca później przez Banacha. Pismo to poświęcone było zagadnieniom społeczno-ideologicznym, bojowym, a w późniejszym czasie staje się organem Batalionów Chłopskich. „Żywią i Bronią" w czasie powstania wychodzi na Starym Mieście i na Żoliborzu, a później kilka numerów w Grójeckim.

W lipcu 1942 r. Ludowy Związek Kobiet, działający w ramach Ruchu Ludowego podejmuje wydawnictwo pisma kobiecego „Żywia" oraz dodatek dla dzieci „Biedronka" pod redakcją Weroniki Ogarkowej.

Od maja 1942 r. ukazuje się pismo „Nurty", dające przegląd wydarzeń krajowych oraz ich omówienie ze stanowiska Ruchu Ludowego, a od listopada 1943 „Samoobrona Chłopska" przeznaczona wyłącznie dla komendantów B. Ch. i kierowników politycznych. Oba te pisma były redagowane przez J. Deca.

Od stycznia 1943 r. z inicjatywy i pod redakcją K. Bagińskiego ukazuje się stale co tydzień agencja informacyjno - prasowa „Wieś", dająca wiadomości z całego kraju. nadsyłanych przez koresponденów z różnych stron, jako stałych współpracowników. Później redakcję „Wsi" obejmuje Szczawiej pod kierownictwem Bagińskiego.

W lutym 1943 r. wszystkie wydawnictwa Ruchu Ludowego zorganizowane zostały w dziale informacji Ruchu „Wir". W skład Wiru wchodzą redaktorzy wszystkich wydawnictw. Na czele staje J. Niećko, inicjator i organizator całej prasy ludowej. Później kierownictwo obejmuje J. Dec.

W okresie powstania Warszawskiego kierownictwo Ruchu Ludowego wydawało dziennik „Nowy Świat" pod redakcją J. Duszy.

ŁĄCZNOŚĆ Z ZAGRANICĄ

Nader ważną rzeczą było dla prowadzenia prasy konspiracyjnej politycznej i wojskowej uzyskanie łączności z zagranicą, a szczególnie z grupą ludowców na emigracji.

To też już w pierwszych miesiącach pracy konspiracyjnej skupiono wysiłki w tym kierunku, powieżając to zadanie M. Szczawińskiej. Pierwszą łączność na drodze kurierskiej via Budapeszt, a następnie via Sztocholm uzyskano w 1940 r.

Łączność radiową zorganizował Korboński uzyskując połączenie z zagranicą w połowie 1941 r. Później Maria Sczawińska zorganizowała drugi ośrodek łączności radiowej, wobec czego praca na tym odcinku prowadzona była w dwu odrębnych ośrodkach przez Korbońskiego i Szczawińską aż do powstania. Po powstaniu łączność radiową utrzymywał już tylko Korboński.

Niezależnie od tego z zagranicy otrzymywano wiadomości za pośrednictwem skoczków spadochronowych. Punktem dla skoczków ludowych w Warszawie było mieszkanie Marii Babskiej, Mokotowska 49, wdowy po znanym Ruchowi Ludowemu działaczu, Bolesławie Babskim, który zginął w Warszawie, 7 września 1939 r.

LUDOWY ZWIĄZEK KOBIET

Od pierwszych poczynań konspiracyjnych nie brakło w pracy kobiet, które brały na siebie najbardziej nieraz narażone na niebezpieczeństwo odcinki, jak wszelkiego rodzaju łącznictwo w pracach organizacyjnych, przenoszenie prasy, obsługi radia itd. by swoim udziałem ochronić tych, którzy mieli odpowiedzialność za prace w Ruchu na wszelkich szczeblach organizacyjnych.

Nie zaspakajało to ofiarnej chęci służenia sprawie przez masy kobiet wiejskich, stąd samorzutnie na niektórych terenach zrzeszały się przy ogniwach organizacyjnych Ruchu. Doceniając to w styczniu 1942 r. Kierownictwo Ruchu powołało Wydz. Kobiecy pod nazwą „Ludowy Związek Kobiet", który przygotowywał kadry pod przyszłą organizację kobiet wiejskich w wolnej Polsce, a przede wszystkim podjął już w okresie walki podziemnej prace, służące ochronie życia mas chłopskich.

W pracach samokształceniowych i samowychowawczych osiągnęło LZK znaczne wyniki przez konspiracyjne kursy ustne, a przede wszystkim przez kurs listowy, gdzie osiągnięto cyfrę 2050 kontaktów listowych drogami organizacyjnymi z indywidualnym kierowaniem samokształceniem.

Z dumą można podkreślić, że przez 3-letni okres prac konspiracyjnych kobiety wiejskie nie miały ani jednej zdrady, czym wystawiły sobie świadectwo dużej dojrzałości i charakteru.

Stwarzały one Ruchowi spokojne zaplecze nie tylko przez swoje zorganizowane szeregi, jak również przez bezimienny ogół kobiet wiejskich, który ułatwiał i maskował pracę ludową czynnych bojowników, w czym niejednokrotnie padały ofiary.

ZWIĄZEK PRACY LUDOWEJ „ORKA"

Jak zaznaczono na wstępie już w 1940 r. po ukonstytuowaniu się Kierownictwa Centralnego Konspiracji, zgłosiła się do współpracy w ramach Ruchu, jako autonomiczna jednostka grupa ludzi z dawnego Zrzeszenia Inteligencji i Przyjaciół Wsi, stojąca wyraźnie na płaszczyźnie ideologii ludowej. Grupa ta z W. Bryją na czele w ramach Ruchu pracowała przez cały okres konspiracji jako Związek Pracy Ludowej „ORKA", biorąc czynny udział w pracach Ruchu.

PRACE KOMISYJNO-PROGRAMOWE

Jak już było powiedziane, Kierownictwo pracami komisyjno-programowymi powierzone zostało przez marsz. Rataja, Stan. Miłkowskiemu, który prowadził ten dział do powstania warszawskiego.

W wyniku tych prac, przyjęta została deklaracja ideowo-programowa Ruchu, opracowane zostały zasady ustrojowe przyszłego państwa polskiego pod względem politycznym, gospodarczym, społecznym, oświatowym i kulturalnym.

Zasady ustalone wówczas służą nam dzisiaj za podstawę naszych programowych poczynań.

Przepracowania te znajdowały wyraz w wydawnictwach Ruchu.

Po tragedii wrześniowej powołany na drodze konstytucyjnej rząd Sikorskiego, a następnie Mikołajczyka we Francji, a później w Londynie był jedynym reprezentantem Państwa Polskiego zagranicą i jedynym obrońcą interesów Polski.

Dlatego też Ruch Ludowy od pierwszej chwili swego istnienia w ramach konspiracji ustosunkował się do tego Rządu pozytywnie.

Rząd ten, aby mieć znaczenie wobec rządów innych państw, musiał mieć wsparcie w społeczeństwie, a ponieważ działalność jego była i pożyteczną i konieczną, przeto w imię dobrej sprawy, tak poważny Ruch, jak ludowy, nie mógł nie udzielić swego poparcia temu rządowi, mimo zdawania sobie sprawy z minusów, jakie towarzyszyły temu rządowi.

Zasadnicza linia polityczna rządu gen. Sikorskiego, a następnie Mikołajczyka, była linią odpowiadającą stanowisku zajmowanemu przez nas już na długo przed wojną tj. ułożenia dobrych stosunków i współżycia ze Związkiem Radzieckim oraz Demokracjami Zachodu i wszystkimi narodami słowiańskimi.

Linię tę Sikorski i Mikołajczyk starali się realizować, nawiązując stosunki ze Związkiem Radzieckim.

W tych poczynaniach Ruch Ludowy w konspiracji dawał pełne poparcie rządowi.

Stąd płynął również pozytywny stosunek Ruchu i do krajowej reprezentacji Rządu Londyńskiego, czyli do tzw. delegata Rządu, oraz ośrodka politycznego w kraju, jakim była PKP, a później RJN., będąca koalicją stronnictw na której opierał się Rząd Sikorskiego i Mikołajczyka.

Z chwilą upadku rządu Mikołajczyka nastąpił zasadniczy zwrot w linii politycznej rządu londyńskiego. Rząd Arciszewskiego zawrócił z drogi realnej i jedynie słusznej polityki reprezentowanej przez Rząd Sikorskiego i Mikołajczyka i wszedł na drogę pryncypializmu, bezkompromisowości, krótkowzroczności i tępoty politycznej.

Dlatego też Ruch Ludowy zarówno na emigracji, jak i w Kraju odmówił zaufania temu rządowi, przeszedł do zdecydowanej opozycji i dążył do jego obalenia, a gdy wszelkie próby podejmowane w kraju w tym kierunku zawiodły, wystąpił zarówno z Delegatury, jak i z R.J.N.

Pierwszym przedstawicielem Ruchu Ludowego na odcinku PKP był Stefan Korboński do jesieni 1940 r. kiedy to na miejsce Korbońskiego został wydelegowany J. Grudziński, który sprawował tę funkcję do powstania Warszawskiego.

Po powstaniu w RJN Ruch Ludowy był reprezentowany przez K. Bagińskiego, Mierzwę i Niećkę, a w Krajowej Radzie Ministrów od początku powstania tej instytucji, przez Adama Bienia.

EMIGRACJA LUDOWA

Emigracyjna grupa ludowa mimo swego bardzo szczupłego grona, bo zaledwie kilkunastu ludzi na czele z Mikołajczykiem i prof. Kotem rozwijała ożywioną działalność w zdobywaniu dla Polski lepszego imienia oraz w kształtowaniu właściwszej myśli politycznej Polski na emigracji.

Polska na Zachodzie nie cieszyła się w tym czasie dobrym imieniem. Zwłaszcza po tak szybkim powaleniu jej przez przemoc germańską. Zachód miał przekonanie, że reżim sanacyjny rządzący do ostatka w Polsce istotnie był odbiciem myśli politycznej i postawy całego narodu. Emigracja nasza dopiero musiała przekonywać i obalać te pojęcia faktami konkretnymi uchwał, strajków i walk, prowadzonych przez chłopa polskiego z reżimem sanacyjym, aby wreszcie spowodować zmianę w ustosunkowaniu Zachodu.

Jednocześnie emigracja nasza prowadziła zdecydowaną walkę, o właściwą reprezentację Państwa Polskiego. Wprawdzie licząc się z koniecznością uznania Rządu Polskiego przez państwa anglosaskie, dlaczego była potrzebna ciągłość podstawy legalnego istnienia Rządu, nie można było przekreślić całkowicie konstytucji z 1935 r. tak przez nas wszystkich znienawidzonej, dlatego też wszystko zrobiono, aby wszelkie minusy tej konstytucji usunąć. Tym powodując się doprowadzono:

1. do zrzeczenia się przez Prezydenta przysługujących mu prerogatyw i zobowiązania do załatwiania tego rodzaju spraw w ścisłym porozumieniu z premierem.

2. Do rozwiązania Sejmu i Senatu oraz powołania Rady Narodowej, opartej o Stronnictwa opozycyjne.

3. Do wydania dekretu podporządkowującego wojsko rządowi.

4. Do wydania deklaracji z lutego 1942 o przyszłym ustroju Polski i wiele innych oświadczeń i przepisów, świadczących o demokratyzacji ustroju Polski pod każdym względem.

Emigracja Ludowa wydatnie również przyczyniła się do osiągnięcia porozumienia przez Rząd Sikorskiego ze Związkiem Radzieckim zaraz po dokonanej napaści przez Hitlera. Emigracja Ludowa w poczynaniach na tej drodze dała Sikorskiemu pełne poparcie, a gdy później stosunki uległy zerwaniu robiono wszystko, ze strony prezesa Mikołajczyka i całej grupy ludowej, by te stosunki z powrotem nawiązać.

Nie było dlatego dziełem przypadku, a rezultatem konsekwentnej linii działania, znalezienie się prezesa Mikołajczyka w Moskwie w czerwcu 1945 r., aby wreszcie wespół z dr. Kiernikiem i innymi przedstawicielami kraju doprowadzić wspólnie do utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

III. OKRES POWOJENNY

Próby statutowej pracy.

Przyszedł wreszcie rok 1945 i rozpoczęcie zwycięskiej ofensywy sowieckiej z nad Buga, niosące ziemiom naszym wyswobodzenie. Wybuch powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 r. zatrzymał całe ówczesne Centralne Kierownictwo Ruchu w Warszawie, przy tym rozproszone, odcinając kontakty organizacyjne z terenem. Wyjście Centralnego Kierownictwa Ruchu po upadku powstania już w składzie zdekompletowanym stawiało konieczność nawiązania łączności.

Zwołana w Krakowie w listopadzie 1944 r. w głównej mierze z inicjatywy dra Kiernika i pod jego kierownictwem konferencja członków Centr. Kierownictwa, które prace swe nastawiało na ujawnienie Ruchu natychmiast po uwolnieniu i reszty ziem naszych od barbarzyńskiego okupanta. I istotnie natychmiast po oswobodzeniu Centr. Kier. Ruchu zawiesiło wszelką działalność konspiracyjną, wszczynając starania o nawiązanie kontaktu, by Ruch ze wszystkimi członkami wyprowadzić z podziemi i nastawić na normalne statutowe działanie. Konferencja zwołana na 15. III. 45 w Warszawie powzięła jednomyślną uchwałę w tym względzie. Nie z naszej winy nie doszło wówczas do ujawnienia naszych szeregów, zmuszeni byliśmy nadal czekać na odpowiedni moment. Tym momentem była konferencja moskiewska w wyniku której utworzono rząd Jedności Narodowej. Gdy mowa o konferencji moskiewskiej nie sposób nie wspomnieć, że to właśnie nasi przedstawiciele zarówno z emigracji w osobie Mikołajczyka, jak i z kraju w osobie dra Kiernika i St. Bańczyka wydatnie przyczynili się do ustalenia i poszerzenia platformy na jakiej oparł się montowany Rząd Jedności Narodowej.

Wejście nasze do Rządu Jedności Narodowej dało dopiero możliwość uznania tego rządu przez wszystkie państwa. Bez nas, bez większości wsi, Rząd nie mógłby nazwać się Rządem Jedności Narodowej.

PRÓBY UTWORZENIA JEDNEGO SL

Po przyjeździe prezesa Mikołajczyka do Polski została zwołana konferencja, a następnie Naczelny Komitet Wykonawczy, złożony ze wszystkich jego żyjących członków, wybranych na Kongresie Str. Lud. w roku 1938 oraz członków Centr. Kier. Ruchu z czasów konspiracji, działając z upoważnienia i w porozumieniu z prezesem ś. p. Wincentym Witosem odbył w lipcu i w sierpniu szereg posiedzeń, przedmiotem obrad których było podjęcie działalności w jednym Stronnictwie Ludowym. Z ujawnionym wcześniej w Lublinie Stronnictwem Ludowym podjęte zostały rozmowy, aby się zjednoczyć i tym samym zrealizować kardynalną zasadę jedności Ruchu Ludowego.

I jakkolwiek w składzie Naczelnych Władz t. zw. Lubelskiego Stronnictwa znalazło się szereg ludzi, którzy z Ruchem Ludowym nie byli związani, ani przed wojną, ani w okresie konspiracji, zaakceptowaliśmy warunki zjednoczenia zaproponowane przez Stronnictwo Ludowe, powstałe w Lublinie.

Jednakże wspomniany projekt zjednoczenia nie uzyskał aprobaty większości Komitetu Wykonawczego Str. Ludowego Lubelskiego aczkolwiek przez nich był wysunięty.

W tym stanie rzeczy postanowiliśmy podjąć odrębną statutową działalność organizacyjną i jakkolwiek będąc jedynymi spadkobiercami i kontynuatorami 50-letniej tradycji Ruchu Ludowego, jedynymi uprawnionymi do używania nazwy Stronnictwa Ludowego, musieliśmy przyjąć zmienioną nazwę Polskiego Stronnictwa Ludowego.

DZIAŁALNOŚĆ W RAMACH PSL

W ostatnich dniach sierpnia, po podjęciu przez nas, jako Polskie Stronnictwo Ludowe, działalności organizacyjnej, powiadomiliśmy wieś drogą specjalnego komunikatu. Wydaliśmy później odezwę „Do Braci Chłopów" i od tego właściwie czasu możemy mówić o naszej działalności organizacyjnej w oswobodzonej Polsce. Od wydania pierwszego komunikatu do dnia dzisiejszego kongresu dzieli nas właściwie niespełna 5 miesięcy pracy, pracy ułatwionej jednolitą postawą masy chłopskiej i zaufaniem jakim nas obdarza, utrudnianej niestety walką z nami niektórych stronnictw, wchodzących do bloku stronnictw demokratycznych, posądzeniem nas o reakcję itd. I nie mogę tu nie wspomnieć, że ponieśliśmy znowu krwawe ofary, ofiary nie z rąk barbarzyńskiego najeźdźcy, lecz ofiary kul bratobójczych wrogich państwu. Św. pamięci Narcyz Wiatr Zawojna, Kojder, Ścibiorek, Zalewski, Tomczak, Mord Grójecki mrożący w żyłach krew, to część tylko, nazwiska znane Wam wszystkim.

Lecz mimo to, wszystek uświadomiony chłop, znalazł się pod naszymi sztandarami. Odnaleźliśmy się znowu wszyscy. I cokolwiekby chciał ktoś wygadywać i wypisywać, — wieś pozostaje politycznie zjednoczona (huczne oklaski). Wszyscy myślący i czujący ludowo znajdują się w naszych szeregach.

JEDNOŚĆ RUCHU LUDOWEGO

Z SL chcieliśmy zawsze połączenia, bo wiedzieliśmy, że są tam i prawdziwi ludowcy. Chcieliśmy być z nimi razem, choćby przy tej okazji weszło i szereg ludzi nie mających nic wspólnego ze wsią, ludzi, wyznających inną ideologię.

Ale nie mogło utrzymać SL tych wszystkich, którzy są prawdziwymi ludowcami, dlatego też wszyscy ci, na czele z prezesem Bańczykiem (huczne oklaski) już w listopadzie 1945 r. zjednoczyli się razem z nami pod sztandarami PSL, który zdołał jeszcze rozwinąć nasz wielki wychowawca i polityk, nieodżałowanej pamięci W. Witos.

PRASA

Wydajemy 4 własne pisma:

1. CHŁOPSKI SZTANDAR — naczelny organ PSL pod redakcją Jerzego Świrskiego. Wychodzi od 14.10 1945 r. jako tygodnik. Nakład 40—45.000 egz. (oklaski). Prenumeratorów stałych na 1.1. 1946 r. — 12.547.

2. GAZETA LUDOOWA — pierwszy w dziejach naszego Ruchu dziennik chłopski. Wychodzi od 4.11 1945 r. Początkowy nakład wynosił 27.000 egz. obecny nakład wynosi 75.000 egz. Papieru nie ma. (głos: na propagandę jest). Zapotrzebowanie jest znacznie większe, ale z braku papieru nie możemy podnieść nakładu w tej chwili. Domagamy się przydziału papieru na 100.000 egz. Prenumerata stała na 1.1.46 r. wynosiła 10.757.

3. POLSKA LUDOWA — najstarsze pismo wychodzi w Poznaniu od 13.5.45 r. jako tygodnik. Wówczas związana była z SL, gdyż całe nasze środowisko poznańskie ujawniło się wcześniej w ramach S. L. Obecnie wydawana jest przez PSL.

Od 15.11.45 Polska Ludowa wychodzi 3 razy tygodniowo. Obsługuje Wielkopolskę, Pomorze Zachodnie, a częściowo i Śląsk Dolny. Początkowy nakład wynosił 10.000 egz. a obecnie 25.000 egz.

4. PIAST — tygodnik, wydawany przez PSL od 14. X. 45 r. w Krakowie. Obsługuje całą Małopolskę oraz Śląsk Cieszyński i Górny. Nakład początkowy 10.000 egz. od 15.11.45 r. 25.000 egz.

5. CHŁOPSKI ŚWIAT jeszcze nie wychodzi, ale już mamy zezwolenie. Ukaże się w lutym, jako miesięcznik, poświęcony zagadnieniom ideowo - społecznym (oklaski).

DRUKARNIA

Mamy własną, niewielką drukarnię, w której wszystko co, aż do matrycy włącznie potrzebne — robimy. Z giserni i rotacji korzystamy w spółdzielni „Czytelnik". Mamy przyznaną maszynę rotacyjną, ale z wydostaniem jej idzie bardzo opornie.

Jeszcze parę słów chciałbym powiedzieć o poszczególnych województwach. Pierwszym okręgiem obejmującym trzy województwa: rzeszowskie, krakowskie i śląsko - dąbrowskie, był okręg krakowski, który na apel wystosowany do braci chłopów pierwszy stanął i zorganizował zjazd wojewódzki 15 września 1945 roku. Był to ostatni Zjazd, w którym wziął udział jeszcze ś. p. prezes Witos.

Drugim województwem co do sprawności w montowaniu sieci organizacyjnej był okręg, który wydał obecnego naszego prezesa Mikołajczyka t. zn. okręg wielkopolski. Okręg ten ma opanowane wszystkie powiaty, które odbyły zjazdy, w wyniku których zwołany został zjazd wojewódzki 7 października 1945 r.

W dalszej kolejności szły województwa: kieleckie, które pracuje z nadzwyczajną energią i impetem jaki jeszcze w okresie konspiracji zdobył, jest jednym z czołowych województw obejmującym wszystkie bez reszty powiaty okręg, gdzie można powiedzieć, że nie ma S. L.

Następne zjazdy odbyły się w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Bydgoszczy i wreszcie we Wrocławiu. I tu chciałbym podzielić się pewnymi wrażeniami ze zjazdu wrocławskiego, a więc terenu górnośląskiego. Gdy jechałem na ten zjazd czułem się nieswojo, obawiałem się, że może nie jest na tych ziemiach wszystko tak, jakbyśmy to chcieli widzieć. Ku memu miłemu zdumieniu okręg ten wykazał nadzwyczajną sprawność zarówno pod względem organizacyjnym, jak i swoją postawą duchową. Na zjazd przybyło ponad półtora tysiąca chłopów, osadników, którzy pracują na tych ziemiach i wyraźnie wyrażają swoją wolę, że osiedliwszy się na tych ziemiach nigdy z nich nie zejdą.

Nie gorzej pod względem sprawności organizacyjnej stoją nowe tereny okręgu gdańskiego, ostatnio nawet i okręg mazurski, olsztyński stanął na nogi. Zjazd wojewódzki odbył się 13 stycznia b. r.

6 stycznia był zjazd w Koszalinie, na który niestety z naszej centrali nikt nie mógł pojechać, bo Min. Wycech nie dostał się na miejsce, ponieważ w drodze zdarzył się wypadek i musiał cały dzień przebyć w polu.

Dotychczas nie odbył się zjazd tylko w jednym woj., mianowicie białostockim, które pracuje w specjalnie trudnych warunkach, gdzie naprawdę dzisiaj jeszcze życie jest nieuporządkowane i montowanie sieci organizacyjnej jest wyjątkowo utrudnione.

Mamy niespełna 5 miesięcy pracy poza sobą. Czas i okres niewielki a jednak efekt pracy olbrzymi. W tym tak krótkim okresie czasu zdołaliśmy narzucić sieć organizacyjną na cały teren Rzeczypospolitej nie wyłączając ziem odzyskanych. Dziś organizacja nasza liczy ponad 540.000 członków.

Dziś organizacja nasza stanęła mocno, ugruntowała się, puściła głęboko w swą rodzimą glebę chłopską życiodajne korzenie. Stale poszerzamy i poszerzać musimy nasze wpływy. Weszliśmy ostatnio do Krajowej Rady Narodowej, wchodzimy do wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Są przy tym duże trudności ale nie możemy się zrażać, musimy spokojnie i zdecydowanie wchodzić wszędzie, do każdego ogniwa naszego życia zbiorowego, bo wtedy tylko będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy!

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy o uregulowaniu opłaty za prenumeratę celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać z góry, możliwie na 2 tygodnie naprzód.

Wpłaty prosimy wonsić na P. K. O. Nr 1—630 z podaniem czytelnie nazwiska, imienia i dokładnego adresu, by uniknąć przykrych pomyłek.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godziny 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Prenumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.
Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr I — 630
B-05910 Składano w drukarni P. S. L. Nr. 1 przy ul. Hożej 48. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.